Nr. 146. ŚRODA 30. CZERWCA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po .. ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

†

Dziś rano otrzymaliśmy następującą smutną wiadomość telegraficzną:

Praga, 29. Czerwca. Cesarz Ferdynand umarł dziś o godzinie czwartej po południu na sparaliżowanie płuc.

Bolesną tę wieść przyjmą ludy monarchii austryackiej z głębokiem uczuciem żalu, biorąc serdeczny udział w smutku, jakim zgon ten przepełnia serce Jego Cesarskiej Mości, miłościwie panującego nam Monarchy Franciszka Józefa...

Do grobu przodków swych sławnych zstąpił Monarcha, którego imię już wdzięczna współczesność ozdobiła jednym z najpiękniejszych przydomków, jakiemi serca ludów obdarzyć mogą swego władcę, zowiąc go Ferdynandem Dobrotliwym...

Pod świeżem wrażeniem bolesnej wiadomości, która żałobnem echem przeleciała po całym obszarze wielkiej monarchii, trudno o dokładny opis żywota i czynów zgasłego Monarchy. Poprzestać dziś musimy na kilku tylko najważniejszych datach.

Jego Ces. Kr. Apostolska Mość ś. p. Cesarz Ferdynand I. urodził się w Wiedniu dnia 19. Kwietnia r. 1793, liczył więc lat 82 w chwili, gdy Go powołał Najwyższy z tej ziemi. W r. 1831 poślubił Maryę Annę Karolinę, księżniczkę sardyńską. Dnia 28. Września 1830. koronowany został uroczyście jako król węgierski — a po śmierci Swego najdostojniejszego ojca Cesarza Franciszka, która nastąpiła dnia 2. marca 1835, wstąpił na starożytny tron Habsburgów i objął rządy Monarchii. Dnia 6. września 1838 odbył w Medyolanie koronacyę jako król Lombardyi i Wenecyi.

Wśród burzliwych wypadków, które w r. 1848 zakłóciły spokój wewnętrzny monarchii, złożył Jego Ces. Mość ś. p. Ferdynand I. dnia 2 grudnia koronę i oddał rządy państwa w młodą lecz silną dłoń najmiłościwiej panującego nam dziś Monarchy Franciszka Józefa.

Odtąd zamieszkał stale w Pradze, a żywot Jego był jednem pasmem dobroczynnych aktów, które postać Jego opromieniały sławą przyjaciela ludzkości i opiekuna ubogich.

Cześć wieczna i pamięć Monarsze, który rządom swym dał szlachetne hasło Recte tueri, a którego ludy, berłu Jego podwładne, nazwały Dobrotliwym.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 30. czerwca.

O konferencyi ministrów austryackich i węgierskich w sprawie związku handlowo-cłowego pomiędzy Austryą a Węgrami tyle tylko wiadomo, że obie strony objawiły swoje opinie o zasadniczych podstawach układu i że nie powzięto jeszcze żadnej uchwały, któraby pozwalała wysnuwać wnioski o przebiegu i zakończeniu dalszych rokowań. Najsprytniejsi reporterowie wiedeńscy nie zdołali wydobyć więcej szczegółów, a jeżeli niektórzy z nich obszernie rozprawiają o treści i dążności memoryału węgierskich ministrów, to można być pewnym, że jestto produkt wyobraźni i domysłów, na które w obec tak długiego omawiania tej sprawy, nic trudno było zdobyć się w tej chwili. Cenimy bardzo znaczenie dziennikarstwa w państwie konstytucyjnym, nigdy ani jednem słówkiem nie wystąpiliśmy przeciw zasadzie jawności w traktowaniu spraw publicznych, ale w tym wypadku nie wahamy się utrzymywać, że im mniej koła kompetentne dogodzą chciwym swoim reporterom, im dłużej rokowania austryacko-węgierskie będą w szczegółach niedostępne dla dziennikarstwa, tem większą będzie rękojmia, że sprawa handlowo-cłowa załatwioną zostanie rychło i ku obopólnemu zadowoleniu. Jeżeli bowiem kiedy, to teraz dziennikarstwo przed i zalitawskie użyło swojego wpływu na niekorzyść sprawy wywlekając w prowadzonej polemice różne rekryminacye i zbaczając często z drogi przedmiotowego rozbioru na tory drażliwych wymówek i wzajemnych oskarżeń. Nawet brak pospolitego taktu występuje często na jaw w tej polemice handlowo-cłowej. Niedawno n. p. ozwał się jeden głos z obroną pretensyi węgierskich w taki sposób, że Węgrzy śmiało zawołać mogą: Boże broń nas od naszych przyjaciół! Obrona ta polega na tem oryginalnem twierdzeniu, że pretensye węgierskie stawiane przy odnowieniu umowy handlowo-cłowej powinny być zupełnie uwzględnione, gdyż w przeciwnym razie skarb węgierski nie podoła swojemu zadaniu w obec państwa Że pretensyi tych sam obrońca nie uważa za słuszne, wynika z argumentu o przykrych stosunkach skarbu węgierskiego. Uwzględnienie więc tych pretensyi przedstawione jest tutaj jako koncesya jako łaska wyświadczona Węgrom kosztem opodatkowanych obywateli przedlitawskich. Węgrzy posunęli w ostatnich czasach oszczędność do skąpstwa, gotowego wyrzec się wielu rzeczy, któremi ambicya narodowa do niedawna ciągle się pieściła, ale mimo to każdy Węgier musi się zarumienić czytając w własnym dzienniku taką obronę interesów handlowo-cłowych. Austrya nie znajduje się w takiem położeniu, ażeby mogła dawać zapomogi Węgrom, a Węgrzy nie upadli tak nisko, ażeby przyjmowali podobne zapomogi z przekonaniem, że się im to nie należy. Kto z tego stanowiska traktuje sprawę handlowo-cłową, dowodzi, że stracił wiarę w zdolność Węgier do zatrzymania samodzielnej organizacyi państwowej, a tem samem odbiera podstawę toczącym się rokowaniom. Na cóż bowiem zdadzą się rokowania, jeżeliby jedna strona apelowała tylko do litości drugiej strony?

Nota niemiecka dziękująca rządowi belgijskiemu za tak zwaną ustawę Duchesna wyraża przy końcu dość zagadkowe oczekiwanie, że Belgia nadal powstrzymywać będzie w swoich granicach ataki wymierzone na kościelną politykę Niemiec. Jeżeli francuskie przysłowie o obudzającym się przy jedzeniu apetycie jest zawsze trafnem, to w krótce powinniśmy doczekać się tego, że rząd niemiecki zawezwie Belgię, ażeby nie pozwoliła swoim biskupom wydawać ostrych listów pasterskich o prześladowaniu kościoła w Niemczech. Zaniepokojenie, jakie polityka Niemiec w sprawie Duchesna wywołała niemal we wszystkich państwach europejskich, pozwala spodziewać się, że ks. Bismarck nie pójdzie dalej w swoich wymaganiach w obec Belgii a przynajmniej na razie wyczekiwać będzie uspokojenia umysłów. Będzie to dowód umiarkowania, bo w sprawie listów pasterskich niemiecka dyplomacya z nierównie większą nadzieją powodzenia mogłaby zaraz rozpocząć kampanię pisemną. Sprawa Duchesna stanowiła niezawodnie niebezpieczny precedens, bo dyktując ustawodawstwu belgijskiemu nowe paragrafy karne, wkraczała w zakres spraw wewnętrznych. Inaczej rzecz się ma z sprawą listów pasterskich. Od dawna postawiło niemieckie dziennikarstwo zasadę, że walka kościelno-polityczna prowadzona w Niemczech na wielkie rozmiary, nie jest sprawą ściśle wewnętrzną, że znaczenie jej sięga po za granice cesarstwa niemieckiego, które od innych państw europejskich może wymagać jeżeli nie otwartego poparcia to przynajmniej przestrzegania ściślej neutralności. Listy pasterskie zatem rzucające gromy na panujący w Niemczech system rządowy nierównie stosowniejszym są materyałem dla akcyi dyplomatycznej niż żądanie, ażeby przygotowania do zamachów dodatkowo zaliczone zostały do rzędu występków karygodnych.

Ks. Aumale podróżuje po okolicach Francyi, na które nie rozciąga się jego władza wojskowa, a mimo to wszędzie witają go z nadzwyczajnemi honorami. Organa rządowe nietylko zezwalają na demonstracyjne przyjęcia i uczty, lecz nawet same biorą inicyatywę lub żywy udział. Robi to takie wrażenie, jak gdyby tam liczono na pewny powrót królestwa i uważano księcia Aumale za członka panującej rodziny. Ze wszystkich środków agitacyjnych takie bliskie zetknięcie się z ludnością bywa najskuteczniejszem, więc nic dziwnego, że republikanie są niezadowoleni z postępowania księcia Aumale. Jeżeli rozdawanie fotografek młodego Napoleona uważali republikanie za wielkie przestępstwo i wzywali do czujności wszystkie organa rządowe, to o ileż więcej powinni karcić agitacyjne wycieczki księcia Aumale!

Trzeba posiadać wielką powagę i niezachwianą reputacyę o patryotyzmie, a nadto trzeba być bardzo odważnym, ażeby w Niemczech otwarcie podnieść głos w obronie umiarkowanej polityki na polu kościelno-politycznem. Warunki te posiada znany filozof dr. Kirchmann, więc wolno mu było wystąpić przeciw polityce ks. Bismarcka w sposób umiarkowany ale stanowczy. Dr. Kirchmann zajął w broszurze swojej stanowisko czysto liberalne, a mimo to doszedł do wniosku, że jeżeli dzisiejszy system polityczny w sprawach kościelnych potrwa dłużej i prowadzony będzie z dotychczasową bezwzględnością, społeczeństwo niemieckie wystawione będzie na ciężkie próby i klęski. Chodzi tu bowiem o najważniejsze, moralne podwaliny organizacyi społecznej, które, gdy raz zostaną zachwiane, nie dadzą się tak prędko do dawnego stanu przywrócić. Dr. Kirchmann zaznaczywszy w ten sposób swoje stanowisko, nie waha się przyznać, że daleko stosowniejszy i trafniejszy kierunek wytknięto polityce kościelnej we Włoszech i Austryi. Energiczna ale nie wyzywająca postawa rządów w obu tych państwach nie pozwala hierarchii kościelnej wyłamywać się z granic własnej kompetencyi a z drugiej strony nie wszczepia w społeczeństwo dążności do namiętnych starć i zupełnego rozstroju. Co na to powiedzą ci austryaccy wielbiciele polityki pruskiej, którzy mimo zupełnie odmiennych stosunków chcieli koniecznie sprowadzić rząd nasz na tory wytknięte przez ks. Bismarcka? Jeden z takich wielbicieli nie waha się jeszcze i teraz utrzymywać, że austryacka i włoska polityka kościelna jest całkiem błędną, że Austrya i Włochy powinny na gwałt szukać powodu do starć z organami kościelnemi. I tacy zapaleńcy mają pretensyę, ażeby ich dziennik uchodził za szczyt mądrości politycznej.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Grecko-orientalny synod prowincyalny Bukowiny i Dalmacyi, zapowiedziany niedawno, odbył w Wiedniu swe posiedzenia. Ostatnie szóste z rzędu posiedzenie odbyło się d. 26 b. m. Uchwalono statut synodalny i regulamin dla duchownych sądów synodalnych grecko-orientalnego kościoła. Członkowie synodu byli: Metropolita arcybiskup Teofil Bendella, jako przewodniczący, Szczepan Knezewicz, biskup Zadarski i Gerasim Petranowicz, biskup z Raguzy i Cattaro. Referentem i sekretarzem był archimandryta Andriewicz; wypracował on statut i regulamin. Statut został przedłożony Najj. Panu do sankcyi. Obrady toczyły się w języku niemieckim. — Po zamknięciu synodu wyjechał metropolita Bendella do kąpiel Franzensbadzkich.

— Ustawa o pokryciu nadwyżki wydatków na budowę tunelu Łupkowskiego otrzymała — jak donosi *Presse* — najwyższą sankcyę. Węgierski dziennik urzędowy ogłosił już przed kilku dniami podobną ustawę. Rząd austryacki wypłaci w gotówce 1,800.000 złr. a rząd węgierski zezwolił na stosowne podwyższenie gwarancyi państwowej do wysokości 139.000 złr. Po zupełnem załatwieniu spraw finansowych, zamierza rada zawiadowcza upraszać rząd o ponowne wszczę-

cie rokowań co do zlania się pomniejszych koleji galicyjskich w jedno towarzystwo. Jak wiadomo, istnieje projekt połączenia koleji węgiersko-galicyjskiej, Arcyks. Albrechta i Naddniestrzańskiej w jedno towarzystwo. Główną przeszkodą fuzyi jest niegwarantowana kolej Naddniestrzańska, która dopóty nie może być objętą projektem fuzyi, dopóki właściciele priorytetów tej koleji nie zrzeką się pretensyi, ażeby ich zrównano z właścicielami priorytetów gwarantowanej koleji węgiersko-galicyjskiej i Albrechta. Przez konwersyę priorytetów koleji Naddniestrzańskiej na akcye pierwszeństwa umożliwionoby fuzyę.

— Jutro (d. 1. lipca) rozpoczynają się wybory na Węgrzech. *Nemz. Hirlap* zestawił zajmujące cyfry, z których można utworzyć sobie mniej więcej dokładny obraz walki, jaką stoczą ze sobą stronnictwa. W 47 miastach węgierskich jest 79 kandydatów ze stronnictwa liberalnego, 19 z skrajnej lewicy, 1 z stronnictwa narodowego a 4 z stronnictwa Sennyey'a. W 53 komitatach jest 334 kandydatów liberalnych, 47 z skrajnej lewicy, 10 narodowców i 49 z stronnictwa Sennyey'a. W 18 miastach siedmiogrodzkich jest 29 kandydatów liberalnych, 4 z skrajnej lewicy, 4 z stronnictwa Sennyey'a. W 26 komitatach siedmiogrodzkich jest 38 kandydatów liberalnych, 1 z skrajnej lewicy i 8 z stronnictwa Sennyey'a. W całych Węgrzech jest więc do chwili obecnej 480 kandydatów poselskich z stronnictwa liberalnego, 71 z skrajnej lewicy, 65 z stronnictwa Sennyey'a i 11 z stronnictwa narodowego, ogółem 627 kandydatów poselskich. W 35 powiatach nie postawiono dotychczas żadnego kandydata.

— Tegoroczny międzynarodowy jarmark zbożowy odbędzie się w Wiedniu dn. 23. i 24. Sierpnia łącznie z specyalną wystawą maszyn dla przemysłu młynarskiego, piwowarskiego, piekarskiego i spirytusowego i międzynarodową wystawą tegorocznego zboża.

— Najj. Pan przybył do Eger d. 28. b. m. o godz. w pół do 7. rano, powitany przez namiestnika, komenderującego wojskami w kraju, marszałka krajowego i władze; po przedstawieniu się ich udał się Cesarz do sali, gdzie czekał na pociąg dworski rossyjski. Kiedy się ten zbliżał, wyszedł Cesarz na peron i został tam aż do przybycia pociągu. Cesarz Aleksander opuścił natychmiast wagon; monarchowie uściskali się kilkakrotnie najserdeczniej. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej i przedstawieniu z obu stron świty, udali się do sali. O godzinie w pół do 10. weszli obaj Monarchowie do jednego wagonu pociągu dworskiego rossyjskiego i odjechali w kierunku do Komotau.

— Z powodu znanych a tak przesadzanych zajść w Dalmacyi dzienniki wiedeńskie wystąpiły z rekryminacyami przeciw Namiestnikowi tamtejszemu i w ogóle organom rządowym zarzucając im obojętne zachowanie się w obec sprawców zajść. Korespondent wiedeński dziennika *Mähr. Corresp.* poświęca tej sprawie ciekawy artykuł, z którego wyjmujemy następujący główny ustęp:

„Dzienniki mówią, że w Dalmacyi dzieją się rzeczy nadzwyczajne. Jeżeli co jest nadzwyczajnem, to fakt, że w Dalmacyi istnieje stronnictwo, które nazywa się wiernokonstytucyjnym a uważa za specyalne zadanie swoje usunięcie barona Rodicha z posady Namiestnika. A ten Namiestnik, wysoki dygnitarz wojskowy i Słowianin, dokazał w czterech latach tyle, że dalmatyński sejm z większością słowiańską nie sprawiał najmniejszej przykrości wiernokonstytucyjnemu gabinetowi księcia Auersperga, że nie poruszono tam już więcej sprawy przyłączenia Dalmacyi do Kroacyi, że przedłożenia rządowe uchwalone tam bywają z gotowością niepraktykowaną w innych krajach koronnych. Namiestnikowi powiodło się w latach 1872 i 1873 deputowanych dalmatyńskich należących wyłącznie do narodowo-słowiańskiego stronnictwa nakłonić do głosowania za nowelą wyborczą, wskutek czego wybory bezpośrednie z konieczności przyszły do skutku Ci deputowani głosowali potem za ustawą o wyborach bezpośrednich, chociaż wiedzieli, że przestaną być wyłącznymi zastępcami Dalmacyi w Radzie państwa, że wskutek tego dostaną się tam także włoscy deputowani.

„To stronnictwo kierowane przez namiętnego i osobistego naczelnika Bajamonšego zawiodło się na innych środkach i główną nadzieję pokłada dziś w nadużywaniu wiernokonstytucyjnej prasy wiedeńskiej, w której nieznaną dobrze Wiedniowi Dalmacyę systematycznie nazywa ogniskiem anarchii, wrzekomo jedyne stronnictwo wiernokonstytucyjne Włochów przedstawia jako ofiarę najniegodziwszych napaści dokonywanych pod okiem rządu krajowego, nieznaczne wybryki lokalnej natury wprowadza w związek z wielką południowo-słowiańską rewolucyą i w ten sposób straszy umysły widmem anarchicznych stosunków. Wszystko to dzieje się dlatego, ażeby gacinet Auersperga zniechęcony został ku generałowi Rodichowi, który nie może zapobiedz takiemu niepokojowi opinii publicznej, a może i dlatego, ażeby w Najjaśniejszym Panu zatarły się korzystne wrażenia, jaki sprawił widok porządku panującego w kraju, lojalności ludu i szacunku okazywanego Namiestnikowi przez większość mieszkańców.

„Trudno zaprawdę pojąć, jak stronnictwo wiernokonstytucyjne może zapoznawać zwycięstwa osiągnięte przez gabinet księcia Auersperga przy najczynniejszym współdziale barona Rodicha. Bardzo to nieroztropnie od pychać od siebie i obrażać stronnictwo stanowiące przeważną większość w kraju nawet wtedy, gdy ono zaniechało opozycyi przeciw konstytucyi, co więcej gdy ono dwa razy przyczyniło się do rozwoju konstytucyi. Nie chcemy utrzymywać, że Słowianie dalmatyńscy są już dziś przejęci zachwytem dla konstytucyi. Ale czy droga obrana przez prasę wiedeńską może wzbudzić taki zachwyt, na to niech odpowiedzą zwolennicy pana Bajomontego.

„Trzeba wreszcie pamiętać o tem, że w najlepszym razie liczba Włochów w Dalmacyi wynosi zaledwie dziesiątą część całej ludności, że Włosi są rozrzuceni po różnych miastach i miasteczkach i może w żadnej miejscowości nie stanowią większości bezwzględnej, i trzeba pamiętać że w Dalmacyi obok Sławian nie istnieje tak jak w Czechach i na Morawie żywioł niemiecki, który od wieków stanowi rdzeń monarchii lecz żywioł włoski, którego przeszłość polityczna zwłaszcza od r. 1848 nie daje powodu do odpychania drugiego państwu i Cesarzowi oddanego żywiołu."

Francya. *(Zgromadzenie narodowe)* odbyło d. 25. b. m. jedno z najburzliwszych swoich posiedzeń. Na porządku dziennym było sprawozdanie deputowanego Pelletana o wyborze uzupełniającym w departamencie Côtes du Nord, w którym odbyła się walka między kandydatem stronnictwa legitymistycznego Kerjégu i kandydatem republikańskim Foucher du Careil.

Sprawozdawca podał na wstępie liczbę głosów, które padły na każdego z kandydatów i oświadczył, że komisya parlamentarna wnosi, ażeby wybór Karjéga uznać ważnym, że jednak nie może pominąć milczeniem pewnych nieprawidłowości, które zaszły przy tym wyborze. Faktem jest, że rząd działał bezpośrednio przeciw wyborowi kandydata republikańskiego. Komisya miała w rękach dokumenta, że prefekt, podprefekt i inni urzędnicy państwowi przedstawiali p. Kerjégu jako kandydata rządowego i że dniem przed samym wyborem zawiadomił prefekt urzędownie wszystkie gminy swojego departamentu, że kandydat stronnictwa republikańskiego pozostaje w śledztwie karnem, gdyż na jednem z posiedzeń przedwyborczych miał się wyrazić, że wybór jego byłby marszałkowi Mac-Mahonowi wcale przyjemnym. W podobnym duchu pisał on do merów, ażeby jego kandydaturę popierali.

Komisya parlamentarna żałuje, że po obu stronach nadużywano imienia marszałka Mac-Mahona; prezydent republiki nie jest mężem żadnego stronnictwa, i nie uchodzi ażeby kandydaci na deputowanych nadużywali powagi marszałka w celach agitacyjnych. Komisya potępia więc zachowanie się obu kandydatów, a zarazem udziela naganę organom rządowym, które w departamencie tym wznowili byli na pięknie instytucyę kandydatur urzędowych. Komisya żądała udzielenia tajnych korespondencyj, które w przedmiocie tego wyboru były prowadzone, lecz minister Dufaure oświadczył, że niemoże tego uczynić bez przyzwolenia swojego poprzednika Tailhand. Ten zaś oświadczył, iż ze względów na dobro publiczne nie zgadza się na udzielenie komisyi tych dokumentów. Mimo to komisya wnosi aby wybór Kerjegu uznać ważnym. (Langlois ze skrajnej lewicy: „Protestuję przeciw temu.)

Po mowie deputowanego Janzé, członka komisyi, który bardzo energicznie powstawał przeciw uznaniu tego wyboru za ważny, zabrał głos były minister sprawiedliwości Tailhand, oświadczając, iż rząd, którego on był członkiem nie jest winien temu, że niektórzy jego podwładni dali się porwać do pewnych nadużyć. Mowca sprzeciwiał się udzieleniu tajnej korespondencyi, dlatego, że gdyby taki zwyczaj wprowadzono, na przyszłość żaden urzędnik sądowy nie miałby odwagi do uczynienia rządowi poufnych zwierzeń. Następnie odczytał mowca jeden artykuł dziennika *Moniteur des Cotes du Nord*, w którym podane były wyczerpujące motywa do wprowadzenia śledztwa przeciw kandydatowi republikańskiemu. Mowca kazał ścigać Fouchera, gdyż stał się winnym przekroczenia; jeżeli zaś śledztwo przeciw niemu wdrożonem zostało dopiero w 10 dni po pierwszym wyborze, stało się to dlatego, że zdaniem rządu, kroki sądowe należało przedsięwziąć dopiero po dokonanym wyborze. (W departamencie tym był ściślejszy wybór.)

Po byłym ministrze sprawiedliwości zabrał głos deputowany skrajnej lewicy Madier. Uderzał on z ogromną gwałtownością na gabinet jenerała Chabaud-Latour, utrzymując, że gabinet ten wydał Foucherowi dla tego tylko wojnę na życie i śmierć, że dla tego tylko wytoczyć kazał przeciw niemu kroki sądowe w ostatniej, decydującej chwili, ponieważ Foucher był kandydatem stronnictwa republikańskiego, które rząd ten podczas wszystkich wyborów uzupełniających niemiłosiernie prześladował. Gdy prefekt kazał rozpowszechnić pogłoskę, że Foucher du Careil będzie sądownie ścigany, prokurator jeneralny nie wdał się był jeszcze w tę sprawę. Dziwna rzecz, że

---

TOMATIS

IV.

Już w roku 1775 zastajemy w Warszawie Tomatisa z trupą włoskich spiewaków i spiewaczek. Nie musiała to być opera znakomita, i nie umielibyśmy istotnie przytoczyć ani jednego słynnego nazwiska, któreby figurowało na warszawskim afiszu Sam *impressario*, wówczas jeszcze *tout court* Tomatis, nie należał do głośniejszych przedsiębiorców teatralnych owej pory, a środki dworu polskiego nie były tak znaczne, aby mogły były wystarczyć na utrzymanie świetnej w całem tego słowa znaczeniu opery. Z poprzedniego fejletonu powziął już łaskawy czytelnik wyobrażenie, jak wysokie sumy kosztowała opera pierwszorzędna i jak ogromne ciężary nakładała na budżety dworów europejskich. Wiemy, że sejmy polskie wcale nie były hojne w uchwalaniu listy cywilnej Stanisława Augusta i że król ten, któremu wspaniałomyślności odmówić niepodobna, zawsze znajdował się w przykrych kłopotach pieniężnych. Już w styczniu r. 1765 długi dworskie Stanisława Augusta wynosiły według wiarygodnych świadectw przeszło 6 milionów, a deficyt wzrastał ustawicznie.

W takim stanie rzeczy nie można było myśleć o świetnej operze. Tomatis pozbierał we Włoszech, co się dało, i z trupą dość mizerną przybył do Warszawy. Jak skromna to była opera, najlepiej ztąd poznać można, że głównego uroku dawanych przez Tomatisa widowisk nie stanowiły ani wybór arcydzieł, ani śpiew *primadonn* i pierwszych tenorów — ale że powab ten polegał przeważnie na jednej osobie, która wcale śpiewać nie umiała i nigdy nie śpiewała...

Osobą tą była właśnie piękna Catai, ta sama Catai, którą jako panią de Tomatis, hrabinę de Valère, baronową de Beauvoisin, poznaliśmy z portretu w *zielonym gabinecie* królewskich Łazienek. Panna Catai nie śpiewała nigdy, i nie było to też ani jej sztuką ani obowiązkiem, była bowiem tylko baletniczką. Między aktami opery występywała w tańcach solowych a urodą swą niepospolitą zawracała głowę całej eleganckiej publiczności warszawskiej.

Wszystkie źródła, które mamy pod ręką, tak jednozgodnie a z takim entuzyazmem mówią o cudownych wdziękach tej weneckiej *balleriny*, że wobec tych hymnów pochwalnych portret jej zawieszony w *zielonym gabincie*, jakkolwiek pełen niepospolitego powabu, przecież zdawałby się być tyl ko słabym odblaskiem tej gwiazdy, która zabłysnęła na horyzoncie nadwiślańskiej stolicy, a której blask odbijał się zazdrością na najpiękniejszych twarzyczkach ówczesnych pań eleganckich.

Natomiast czytamy w opisach podróży i pamiętnikach osób, które skreśliły nam swoje wrażenia warszawskie, że panna Catai nawet — tańczyć nie umiała .. Jeden z włoskich awanturników, który podówczas przebywał w Warszawie, utrzymuje, że Catai „była cudownie piękną, ale ani jednego *pas* nie umiała wykonać według przepisów wyższej choreografii, że jednak mimo to publiczność z prawdziwym fanatyzmem (*sic!*) witała ją zawsze na scenie."

Ale Catai nie umiejąc wiele rzeczy ważnych, umiała doskonale najważniejszą. Nie umiała spiewać, nie umiała tańczyć, ale umiała być piękną, umiała podobać się wszystkim.... Jako urodzona Wenecyanka, jako córka tego uroczego miasta, które było Syreną Adryatyku a sztukę niewieściej zalotności umiało w owych czasach doprowadzić do najwyższego stopnia mistrzostwa — panna Catai wiedziała, że taniec, któremu towarzyszą tak prześliczne oczy i słodkie uśmiechy takich ust czarujących, bardziej się podoba „rycerskim Polakom" niż wszystkie *pirenetty* i *cabriole* nieporównanej Camargo, niż cała sztuka słynnego Vestrisa, zwanego *le grand Vestris, Vestris le Dieu de la danse*...

Tomatis znał doskonale swoje rzemiosło i wiedział, że w pannie Catai posiada najdzielniejszą siłę attrakcyjną, która kasę jego teatru wypełniała dukatami, uzupełniając tym sposobem subwencyę królewską, która nie mogła być ani zbyt wysoką ani regularną i stałą.

Mały światek włoski, którego pierwszą gwiazdą była piękna Wenecyanka, szybko się rozgospodarował w Warszawie. Za Tomatisem i jego operą, jak za każdą trupą włoską w owym czasie, wlókł się cały ogon awanturników, szarlatanów, szulerów — zgoła naj rozmaitszych *chevalieres d'industrie*. Szybko powstała w Warszawie mała kolonia włoska, która wabiła ku sobie cały modny i płochy świat stolicy.

Był wówczas w Warszawie hotel niejakiego Villiersa, i tu było główne ognisko tego małego światka, w którym przebiegłość cudzoziemskich awanturników zastawiała powabne sieci na polską hojność i lekkomyślność. Gdyś wszedł w obręb tego wesołego światka, gdy ci przedstawiono jego głośniejsze figury, byłbyś przysiągł, że znalazłeś się w najlepszem, najwykwintniejszem towarzystwie. Każdy tu hrabia, każdy baron, markiz lub kawaler — a wszystkie damy, jak kochanki Don Żuana, same *principesse, baronesse, marchesane e contesse*...

Wszyscy ci panowie z arystokratycznemi nazwiskami, które najczęściej, chociaż nie zawsze, były bezprawnie przybrane — mieli jeden herb wspólny a prawdziwy... złote koło fortuny na zielonem polu...

Byli to przeważnie wywołańcy i szulerzy.... Wszyscy grupowali się około włoskiego teatru, jakby około ogniska, a piękne damy, które składały personal Tomatisa, królowały najczęściej nietylko na scenie ale i przy zielonych stolikach, zapewne w tym celu, aby stosownie do przysłowia, nieszczęście w grze wynagradzać szczęściem miłości .. i blaskiem wdzięków upajać tych, których oczu blask złota upajać nie zdołał...

Wielki Marszałek koronny, pan Bieliński, starzec zacny i surowy, dzierżący policyę stolicy sumiennie, jak nikt już po nim — mimo usiłowań swych szlachetnych zapewne mniej wiedział o tym całym świecie i jego głównych bohaterach i bohaterkach, niżeli my dziś wiemy z współczesnych pamiętników polskich i obcych...

Całą galeryę wywołańców cudzoziemskich, którzy wówczas zatruwali społeczeństwo polskie i rujnowali bogatych paniczów, moglibyśmy tu podać naszym czytelnikom. gdyby to było rzeczą mniej krótką, a bardziej ciekawą. Poprzestaniemy tylko na przytoczeniu kilku głównych awanturników i szalbierzy, utrzymujących banki gier hazardowych w ówczesnej Warszawie...

Damom pierwszeństwo...

Więc najpierw: Marchesa Giropaldi, pod którym to szumnym tytułem ukrywała się emerytka teatru z Werony...

Contessa d'Afflisio, żona a właściwie kochanka słynnego w całej Europie gracza tego imienia, który miliony wygrał, tysiąca rodzin spokój zakłócił, a długi czas postrachem był wszystkich stolic i miast większych...

Dalej pleć brzydka:

Baron de Bachelier, Lotaryńczyk, zwany król *Faraonu*.

Kawaler de Salvi, wywołaniec i szuler osławiony, który kupiwszy sobie stopień majora w wojsku Rzeczypospolitej, wycierał haniebnie mundur polski po wszystkich jaskiniach europejskich, a z Amsterdamu z ciężką tylko biedą uszedł przed szubienicą.

Dalej markiz d'Aragon *recte* Francuz Dragon, dalej baron de St. Hilaire, dalej hrabia Clary... ale któżby wyliczył wszystkich ?...

Czy nasza piękna Catai należała także do bogiń tego awanturniczego świata?.. Nie, Catai była zanadto piękną, aby poprzestać na roli Syreny zielonego stolika, zanadto rozumną, aby nie widzieć, że czeka ją los daleko świetniejszy...

Piękna Włoszka, występując po raz pierwszy na scenie warszawskiej przed królem i całym jego dworem, choć z wstydliwem pomięszaniem, z wyrazem zakłopotania spuszczała oczy, widziała doskonale, że z loży królewskiej leciały ko niej spojrzenia pełne najżywszego zajęcia i upodobania...

Kiedy grzmot oklasków żegnał ją schodzącą ze sceny, widziała zanadto dobrze, że ręce króla nie próżnowały...

A oprócz króla, ktoś klaskał jeszcze, a klaskał z całej siły, gwałtownie, butnie, zuchwale, jak by chciał dać do poznania, że on tu jeden tylko gwizdać i klaskać może.

To był książę Repnin, ambasador rossyjski.

były minister sprawiedliwości sprzeciwia się odczytaniu tajnych korespondencyj. Mowca chciał tu odczytać te listy, lecz prawica jakby na dany znak tak silnie i głośno protestowała przeciw temu odczytaniu, że prezydent zdołał zaledwo po upływie kilkunastu minut przywrócić porządek. Wśród ogromnej wrzawy odzywały się na prawicy głosy, że listy te wykradzione zostały, zaś Tailhaud dowodził, że postępowanie rządu było całkiem legalnem. **Gambetta** zarzucał rządowi a w szczególności ministrowi sprawiedliwości, że działał przy tym wyborze karygodnie.

Po kilku innych jeszcze ostrzejszych wycieczkach z obu stron uchwaliło Zgromadzenie narodowe, ażeby nie czytać tajnej korespondencyi, którą Madier miał w swem ręku. Przemawiało jeszcze kilku mowców, a między nimi były minister spraw wewnętrznych jenerał Chabaud-Latour, który bardzo niezręcznie odpierał zarzuty Madiera; w końcu jednak uchwaliło Zgromadzenie narodowe 459 głosami przeciw 141 uznać wybór kandydata legitymistycznego Kerjegu za ważny.

— Półurzędowy *Moniteur* stwierdza, że ostatnia mowa Buffeta wywołała wielkie niezadowolenie liberalnych członków gabinetu Leona Say'a i Dufaura, że jednak ztąd nie przyjdzie jeszcze do przesilenia ministeryalnego. Organ ministra wyznań i oświecenia *Echo* jest również niezadowolony tą mową, nie ma jednak nadziei, ażeby wśród obecnych okoliczności przyjść mógł do skutku pomyślniejszy dla większości parlamentarnej skład gabinetu na wypadek, gdyby Buffet ustąpił. Ks. Broglie bowiem ma dziś w otoczeniu marszałka Mac-Mahona ogromny mir i wpływ, a dla stronnictwa republikańskiego byłoby to niepowetowaną klęską, gdyby ten mąż stanu dostał się dziś do steru.

Anglia. *Times* z 24. b. m. umieścił znowu bardzo stanowczy i energiczny artykuł przeciw poruszonemu ze strony niektórych dzienników rossyjskich projektowi aliansu angielsko rosyjskiego. Uwagi godny artykuł ten podajemy w przekładzie:

„Oskarżenie, że dyplomacya nasza kieruje się wyłącznie egoistycznemi, względami na nasz własny interes, że próbowaliśmy skarcić Niemcy aby zasłonić Francyę od nieprowokowanej zaczepki, że jednak nie troszczymy się o to co się stać może, dopóki mamy dość sił, aby powstrzymać wojska rosyjskie od północnych granic Hindostanu — oskarżenia te przypominają owe szalone dawne napady na „macchiawelską“ politykę Anglii. Gdyśmy niedawno dla zabezpieczenia pokoju pomoc naszą ofiarowali, chcieliśmy jedynie przeszkodzić wybuchowi, który byłby strasznem dla Europy nieszczęściem. W podobny sposób zapatrujemy się na alians trzech cesarzy. Jeżeli przeszkadzać oni będą wojnie i powstrzymywać geograficzne experymenta na słabszych częściach Europy nie będziemy tyle ciekawymi aby się pytać jaki wpływ wywrze ich przyjaźń na Azyę środkową. Myliłby się bardzo, ktoby sądził, że kraj ten połączyłby się formalnie z Rosyą, gdyby mu ta dała gwarancyę przeciw marszowi swych wojsk przez pewien oznaczony punkt na drodze do Indyj. Ufamy sobie na tyle, że zdołalibyśmy jeszcze obronić Indyj, gdyby je kto kiedy zaczepił. Gdyby bezpieczeństwo Indyj zależeć miało od pergaminowych gwarancyi, stanowisko nasze byłoby istotnie bardzo słabem, Rossya dałaby wprawdzie takie gwarancye niezawodnie w najlepszej wierze, ale podobnie jak inne narody, nie jest ona w stanie obliczyć naprzód nieuniknionych konieczności swego własnego losu. Cesarze zmieniają się, po stronnictwie niemieckiem może przyjść do steru stronnictwo staro-rosyjskie; mogłoby się się zdarzyć, że nawet petersburski despotyzm nie byłby wstanie utrzymać na wodzy rosnącej ambicyi ludu, a nawet najbardziej autokratyczny mąż stanu nie zdola zawsze powstrzymać niepowściągliwej gorliwości sług oddalonych.

Nie wątpimy, że Rossya ma zamiar dotrzymania wszystkich warunków traktatu pokojowego, lecz wskutek wypadków nabrała ona wiary, że posiada prawo utrzymywania floty na Czarnem morzu, a wystąpiła z tem roszczeniem wówczas, gdy Francya leżała u stóp Niemiec. Podobna sytuacya mogłaby sprawić, że Rosya oświadczyłaby naraz, jako żadna potęga w świecie nie ma prawa stawić geograficznej zapory jej cywilizatorskiej działalności w Azyi środkowej. Nie naszą rzeczą jest wydawać sąd o obowiązkach Rosyi, ale na ten wypadek papierowe gwarancye dla zabezpieczenia Indyj wydają nam się zbyt niedostatecznemi. Zaufanie nasze oprzeć musimy na silniejszych podstawach a temi są górzyste granice Indyj i potęga nasza zbrojna. Niech Rosya nie gniewa się na nas, jeżeli w sposób przyjazny wypowiemy otwarcie nasze powątpiewanie, czy byłoby to szczęściem dla Europy, gdyby Rosya stała się potęgą dominującą. Nie przeczymy, że w rozległym tym kraju jest wiele rzeczy, godnych podziwienia, ale cywilizacya Rosyi zanadto jeszcze młoda w porównaniu z cywilizacyą Niemiec i Francyi. Rosya nie osiągnęła jeszcze owych koniecznych warunków wolności politycznej, które u ludów zachodnich zrosły się z rozwojem życia narodowego.“

Włochy. Na posiedzeniu Izby deputowanych w Rzymie 11. Czerwca wśród gorących rozpraw o wyjątkowych ustawach bezpieczeństwa dla Sycylii, poseł Tajani, były prokurator sycylijski, podał jako powód zastraszających stosunków sycylijskich bullę papieską z 1866 r. (*Bolla di Composizione*), którą jak mówił, sam widział i czytał, a która, upoważnia sycylijskich spowiedników do rozgrzeszenia najstraszniejszych zbrodni morderstwa, rabunku, kradzieży za pieniądze, za jałmużnę na kościół! Na każdą z tych zbrodni nakłada bulla p. Tajaniego odpowiednią sumę, n. p. za zabójstwo 10 uncyj (175 franków) itd., podatek ten zwiększa się, jeśli zabity był księdzem. Nie ma chaty w Sycylii, dodał w końcu p. Tajani, w którejby przynajmniej jednego egzemplarza tej bulli, tego potwornego dokumentu socyalistycznego, znaleźć nie można.

Osservatore Romano w numerze z 17. b. m. piętnuje bezczelne wystąpienie p. Tajaniego najostrzejszemi wyrazami i wzywa go i wszystkich innych nieprzyjaci ł kościoła, żeby tę bullę ogłosili, uprzedzając już przytem swoich czytelników, że p. Tajani nie będzie się mógł powołać na inną Bullę, tylko na *Bolla della Crosciato de componenda* o restytucyi, która już od 300 lat istnieje i przedrukowywaną już była w tysiącach egzemplarzach. Bulla ta, powiada *Czas*, nic innego nie zawiera, tylko naukę o restytucyi obcej, przywłaszczonej sobie własności, bo jak to wie u nas każde dziecko z katechizmu, bez restytucyi nie masz rozgrzeszenia. Dzienniki pruskie, które oczywiście z największą skwapliwością pochwyciły odkrycia p. Tajaniego i nie miały dość słów na wyrażenie swego oburzenia, podając wyciąg z Bulli *di Composizione* z 1866 r., w której są rozporządzenia względem restytucyi w razie gdy już nie ma właściciela poszkodowanego, lub osoba jego jest niepewną. W tym wypadku kościół nakazuje oddać nieprawną własność na dobroczynne cele. Chociaż w całym tym dokumencie nie ma nic z tego, o czem mówił p. Tajani, nie przeszkadza to jednak liberalnym dziennikom pruskim i austryackim nazywać go najpotworniejszym socyalistycznym zamachem na kodeks karny.

— W senacie włoskim toczyły się 27. b. m. obrady nad ustawą o bezpieczeństwie. **Amari** jest zdania, że nadzwyczajne środki nie są konieczne i wzywa ministerstwo do cofnięcia projektu. **Defalco** zbija oskarżenia podniesione w Izbie deput. przeciw poprzedniemu ministerstwu i przytacza różne szczegóły, dowodzące bezzasadności tych oskarżeń. **Minister sprawiedliwości** wyraża nadzieję, że po tej mowie Defalca wszelkie dalsze oskarżenia nie pociągną za sobą żadnych następstw. Rząd będzie pomocnym w wyjaśnieniu całej tej sprawy. Cąntelli zbija różne zarzuty, wykazuje konieczność nadzwyczajnych środków i ich skuteczność i konstatuje ulepszenia zaprowadzone w Sycylii przez rząd tak na polu administracyjnem jak socyalnem. Zaprzecza, jakoby prefekci byli izolowani powołując się w tej mierze na owacye, czynione tym urzędnikom ze strony ludności. Odrzucenie projektu zwiększyłoby tylko zuchwalstwo rabusiów. Potrzeba, aby Włochy, zjednoczone politycznie i administracyjnie, były zjednoczone także pod względem bezpieczeństwa publicznego, które jest jedno z pierwszych potrzeb cywilizowanego narodu. Minister sprawiedliwości wykazuje, że nowa ustawa zbliży do siebie władze i mieszkańców, ludność bowiem przywiązuje się do tych, którzy jej bronią.

Nazajutrz przyjęto wniosek ankiety prawie jednogłośnie.

Rossya. Czytamy w urzędowym *Dzienniku Warszawskim*:

„W niedzielę, 8. (20) Czerwca, w katedrze św. Izaaka w St. Petersburgu odbyła się, jak donosi *Goniec Urzędowy*, prekonizacya (chirotonia) byłego administratora chołmskiej grecko-unickiej dyecezyi O. Marcelego Popiela, na biskupa lubelskiego, sufragana dyecezyi chołmsko - warszawskiej. Obrzędu prekonizacyi dopełnili: najprzewielebniejszy Izydor, metropolita nowogrodzki St. petersburski i finlandzki, członek Najśw. Synodu arcybiskup Bazyli, arcybiskup woroneżski Serafin i sufragani dyecezyi St. petersburskiej, biskupi: Palladyusz i Hermogenes w asystencyi licznego duchowieństwa. Po ukończeniu liturgii św. którą odprawiał najprzewielebniejszy Izydor z biskupem Hermogenesem i nowoprekonizowanym biskupem Marcellim, metropolita Izydor wdział pośród katedry, na najprzewielebniejszego Marcellego oznaki orderu św. Anny 1. klasy, do którego to orderu Najmiłościwiej został zaliczony nowoprekonizowany biskup.“

Hiszpania. Karliści zaprzeczają doniesieniu urzędowemu o zdobyciu fortu Miravet nad dolnym Ebrem. Minister wojny Jovellar, operujący w Katalonii miał telegraficznie zażądać znacznych posiłków; generał Primo de Rivera, który obecnie zastępuje miejsce ministra wojny, nie mógł czy nie chciał posłać mu żądanych posiłków. To tak zgniewało Jovellara, że rozchorował się.

Generał Moriones otrzymał od króla Alfonsa tytuł hrabiowski. Nowo kreowany hrabia znajduje się obecnie w kąpielach w Vichy.

KRONIKA.

= **JE. p. Namiestnik** spędził noc wczorajszą i dzisiejszą niespokojnie. Wczoraj spał bardzo krótko, a dziś tylko dwie godziny z przerwami. Trudności przy oddechaniu, i stan wypocin utrzymują się w jednakowym stanie od ostatniego bulletynu. Do dawnych objawów słabości przybyło rozdrażnienie nerwowe. Apetyt i stan sił nie uległy od pozawczoraj żadnej zmianie.

† **Jan Hayderer**, emer. c. k. radca Namiestnictwa, kawaler orderu Franciszka Józefa, prezes komissyi egzaminacyjnej dla umiejętności państwowych, obywatel honorowy miasta Tarnowa, zmarł dnia 27go Czerwca we Lwowie.

— **JE. ksiądz arcybiskup** Wierzchlejski, wyjechał wczoraj do Marienbadu.

= **JE. pan Namiestnik** nadał z początkiem roku szkolnego 1874/5 stypendya z funduszu naukowego w kwotach po 105 złr. przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej, następującym słuchaczom na uniwersytecie lwowskim. 1. Joachimowi Łysiakowi, słuchaczowi I. roku praw, synowi ubogiego liczną rodziną obarczonego g. k. parocha w Korczowie. 2. Mikołajowi Werbowemu, słuchaczowi II. roku praw, synowi ubogiego chałupnika w Korniu, posiadającego sześcioro małoletnich dzieci. 3. Jędrzejowi Pawliszowi, słuchaczowi II. roku praw, synowi wieśniaka z Korownik, który na gospodarstwie obejmującem tylko 4 morgi gruntu wyżywić musi ośmioro dzieci. 4. Romanowi Witoszyńskiemu, słuchaczowi III. roku praw, sierocie po g. k. parochu w Hussakowie. 5. Hieronimowi Łukasiewiczowi, słuchaczowi III. roku prawa, sierocie po g. k. parochu. 6. Kornelowi Humieckiemu, słuchaczowi I. roku filozofii, synowi g. k. parocha w Rzepniku, posiadającego 14 małoletnich dzieci. 7. Aleksemu Nakonecznemu, słuchaczowi II. roku filozofii, sierocie po wieśniaku z Krokienic. 8. Mikołajowi Pleszkiewiczowi, słuchaczowi III. roku filozofii, sierocie po c. k. urzędniku. 9. Janowi Ochniczowi, słuchaczowi III. roku filozofii, synowi dziaka w Dembnie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, odbędzie się we Czwartek dnia 1. Lipca b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wynik licytacyi w sprawie oddania robót przy budowie szkoły ludowej św. Marcina. Sprawozd. ks. Formanios. 2. Reskrypt c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie przyjęcia na fundusz gminy obowiązku utrzymywania szkół wzorowych rzymsko i grecko katolickiej Sprawozd. p. radny Kulczycki. 3. Wnioski w sprawie budowy rzeźni miejskiej. Sprawozd. p. radny Wierzbicki. 4. Wnioski dążące do zabezpieczenia od uszkodzenia przez psy. — Sprawozd. p. radny Dr. Karcz.

— **Walne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła“** odroczone zostało do Wtorku d. 6 Lipca o godzinie 7 wieczór.

— **Wycieczkę towarzyską do Stanisławowa** urządza d. 4. lipca, t. j. w przyszłą niedzielę, młodzież akademicka tutejsza. Osobnym pociągiem wyruszą Lwowianie z muzyką do stolicy Pokucia, gdzie odbędzie się zabawa ogrodowa z koncertem i loteryą fantową, na dochód Stowarzyszenia dyetaryuszy i funduszu zakupna «Unii» Matejki. I teatr lwowski w dzień ten da już przedstawienie w Stanisławowie.

— **Akademia Umiejętności.** Dnia 23 b. m. odbyła komisya historyczna akademicka posiedzenie pod przewodnictwem prof. Walewskiego. Po odczytaniu dwu protokołów posiedzeń grona lwowskiego — obejmujących dyskusye nad odczytywanym wstępem do III tomu Monumentów Bielowskiego — Dyrek. Szujski przedstawił około 500 kartek nadesłanych przez Czł. Akademii Szaraniewicza do repertoarza, kopije dwu relacyj historycznych dokonane w Monachium przez Żmigrodzkiego, tudzież pracę Dra Anatola Lewickiego z Przemyśla p. t. *Mieszko II.* którą oddano do oceny Dwi A. Sokołowskiemu. Co do pracy p. Maurera: Itinerarium Władysława Jagiełły, uchwalono wskutek przedstawienia referenta po odpowiedniem przerobieniu drukować łącznie z regestrami XV. wieku przygotowanemi częścią przez A. Sokołowskiego częścią przez Waśkowskiego pod przewodnictwem Dyrektora. Dr. Wisłocki zawiadomił komisyę o znalezionym w Bibl. Jagiel. zbiorze 900 listów Andrzeja Zebrzydowskiego biskupa Kujaw. i Krakowskiego sięgających po r. 1558 a po wykazaniu ich wartości uchwalono przygotować takowe do druku. Dr A. Sokołowski zdał sprawę z pierwszego a Dyrektor Szujski z drugiego tomu przygotowanych do druku *Analentów XV wieku*, a że dokumenta do nich czerpano z 16 rękopisów mających charakter tak zwanych *Libri formularum* uchwalono tej publikacyi powyższy nadać tytuł. Na pismo Hanzeatyckiego historycz. towarzystwa z Lubeki, proszącego o wiadomość co do zabytków odnoszących się do stosunku Krakowa z Hanzą, uproszono Dr Bylickiego o rozpatrzenie się w Archiwum miejskiem celem żądanej odpowiedzi. Panu Klem. Kanteckiemu poszukującemu źródeł historyi w Mitawie przyznano 50 złr. za zobowiązanie się zdania sprawy o archiwach Inflantskich. W końcu na list z Towarzystwa historycznego warmińskiego do Dyrektora Szujskiego, przez ks. Hipplera pisany, zawiadamiający o zamiarze Towarzystwa warmińskiego, aby publikacyą stosowną uczcić trzechsetletnią rocznicę śmierci kardynała Stanisława Hozyusza, postanowiono odpowiedzieć, że i komisya historyczna akademicka, rocznicy tej pewna, pragnie ją uczcić wydaniem materyałów rękopiśmiennych biblioteki jagiellońskiej, Hozyusza się tyczących, o ile na to fundusze pozwolą. Członek kom. Dr. Wisłocki zdał też obszernie sprawę z tych rękopiśmiennych zbiorów, mieszczących mnóstwo nieznanych dotąd listów i pism do dziejów zawodu wielkiego książęcia kościoła.

* **Amator kwiatów**. Chaim Reizes, szynkarz przy ulicy Wekslarskiej, sprowadził wczoraj o godz. 11. w nocy do policyi Józefa Waniczka, który przyniósł o tej późnej porze cztery wazony kwiatów do szynku, chcąc takowe komu sprzedać. Ponieważ słusznie zachodziło podejrzenie, iż Waniczek nałogowy pijak, kwiaty w sposób nierzetelny nabył, oddano go do sądu.

* **Złożono** w policyi torebkę czerwoną z pieniądzmi, znalezioną wczoraj na cytadeli.

* **Inkwizytka sądowa** Marya Sereda, mająca lat 24, zbiegła wczoraj rano ze szpitalu, gdzie od dwóch miesięcy zostawała na oddziale syfilistycznym. Zbiegła była w ubraniu szpitalnem.

* **Uszkodzenie ciała**. Onegdaj o godzinie 2. w nocy w cegielni na Szumanówce, położyło się do spania trzech cegielników tuż obok roznieconego ognia w piecu cegielnianym. Zaledwie jednak usnęli, obudzili się nagle wszyscy trzej z bolu i spostrzegli tlejącą na sobie odzież. Na dwóch zetlała tylko część odzieży wraz z kwotą 15 złr. w banknotach; trzeci towarzysz poparzył się na obu rękach i głowie tak mocno, że go musiano oddać do szpitalu.

⁂ **Pożar i śmierć w płomieniach**. Dnia 14. b. m. przed północą wybuchł pożar, prawdopodobnie wskutek podpalenia, w domu pobereżników Mojżesza Diestenfelda i Leiby Holcberga, położonym wśród lasu Oryszkowieckiego, w powiecie Husiatyńskim i zniszczył dom mieszkalny, sprzęty domowe i suknie do szczętu. W płomieniach zginął ośmioletni Hersz, syn Diestenfelda, ten ostatni zaś znacznie się poparzył; zginęły także dwie krowy. Nieubezpieczona szkoda wynosi 1.350 złr. Niewiadomi sprawcy zbrodni poszukiwani są policyjnie.

⁂ **Nieszczęśliwy wypadek.** Czternastoletni Iwan Michajluk, syn gospodarza z Olchowca, w Horodeńskiem, d. 11. Czerwca b. r. utonął kąpiąc się w sadzawce polnej z deszczu powstałej.

— **Straszliwy orkan** nawiedził w sobotę Buda-Peszt i okolicę tych miast. Dzienniki węgierskie zapewniają, że nigdy jeszcze burza nie szalała w Węgrzech z taką ogromną siłą. Po całodziennym skwarze z wieczora około 7. przy łagodnym wietrze spadł mierny deszczyk. Po małej przerwie zerwała się nawalna burza z gradem wielkości gołębich jaj, który wytłukł wszystkie szyby w mieście od strony wiatru. Był to jednakże wstęp dopiero do właściwej katastrofy. Wypogodziło się znów chwilowo, gospodarze ze smutkiem spoglądali na spustoszenia przez grad poczynione w ogrodach i winnicach, gdy nagle około 8. godz. zerwała się wichrzyca połączona z oberwaniem się chmur, która trwała do północy. Strumieniami płynął deszcz i całe domy wymulał z ziemi i unosił. Najwięcej ucierpiała dzielnica położona nad potokiem *Teufelsgraben*, uchodzącym do Dunaju. Potok ten wezbrał nagle z taką gwałtownością, że rozrywał formalnie lub podrzucał do góry nadbrzeżne domy i toczył kamienie ważące do 30 centnarów. Mnóstwo ludzi zginęło w jego falach Liczba ofiar dotąd nie jest sprawdzoną, lecz nie ma prawie domu w tej dzielnicy, w którymby nie zginął jeden lub kil-

ku mieszkańców. Woda zatapiała nieszczęśliwych w pokojach lub porywała z podwórz i unosiła; inni ginęli pod gruzami rozstrzęsionych budynków. Straż ogniowa dzielnie niosła pomoc zagrożonym powodzią i wielu uratowała. Woda zniszczyła do szczętu drogę żelazną wiodącą na *Blocksberg*, przyczem wagony unosiła z taką łatwością, jak gdyby były z korka. Wszystkie piwnice zostały pozalewane, a to, co w nich było złożone, woda zniszczyła. Szkoda materyalna na razie nie da się nawet obliczyć. Według szczegółowszych doniesień, zginęło w Peszcie osób 15, w Budzie 30; jeden z dzienników peszteńskich jednak podaje liczbę ofiar na 500. Trudno zresztą było dotąd dokładnie sprawdzić tę liczbę, ponieważ zwłoki utopionych zabrała woda do Dunaju. Utonęło też mnóstwo koni i innych zwierząt, mnóstwo wozów zostało zdruzgotanych. Ulice pozawalane są drzewami, które wicher połamał lub z korzeniami powyrywał, kominami, belkami, szyldami i t. d. W piwnicach a nawet na ulicach na drugi dzień jeszcze leżały massy lodu ze zbitego gradu. Dworzec drogi żelaznej Południowej cały był zalany, musiano więc na kilka dni zawiesić ruch na tej drodze żelaznej.

— **W mieście Słonimie** na Litwie niedawno pożar zniszczył około 100 domów, a gdyby nie energiczna pomoc jednego z okolicznych obywateli wiejskich, który pospieszył na ratunek z swą dobrze zorganizowaną strażą ogniową dworską, zgorzeć mogło całe miasto.

— **Szarańcza w Ameryce**, jak piszą dzienniki nowojorskie, dzięki interwencyi żywiołów, przestała już szerzyć spustoszenia w ziemiopłodach. Gdy już bowiem na niczem spełzły wszelkie usiłowania pojedyńczych gospodarzy tudzież środki jakie ku wytępieniu straszliwego owadu podaje nauka, sama przyroda przyszła w pomoc ciężko nawiedzonemu człowiekowi zsyłając deszcze ulewne. W okolicach północno-zachodnich Stanów Zjednoczonych, najciężej dotkniętych klęską, od 26 Maja począwszy deszcz lał strumieniami, częstokroć po 2 doby bez przerwy. Powodzie porozrywały groble i zniszczyły drogi, ale też wytępiły i szarańczę. Na kilka cali miejscami były pokryte pola miliardami nieżywego owadu; miliardy popłynęły z potokami do rzeki Missouri. Tłumy ludu zebrane na grobli portowej w Kanzas City widziały unoszone falami wezbranych wód kępy całe, całe wysepki ze zbitej w massę zatopionej szarańczy.

— **Siostra sułtana Zanzibaru**, która, jak o tem pisaliśmy niedawno, odepchniętą została przez swą mahometańską rodzinę, ponieważ przyjęła chrzest i wyszła za kupca niemieckiego, obecnie zaś jako wdowa od kilku lat mieszkała w Dreznie, według dzienników londyńskich, przybyła w zeszłym tygodniu do Londynu, gdzie za pośrednictwem wysoko postawionych osób nastąpić miało jej pojednanie z bratem. Wspomniane dzienniki dodają, że to prawdopodobnie już szczęśliwie przyszło do skutku, gdyż była księżniczka Zanzibaru zaproszoną została na ucztę, urządzoną na cześć jej brata w muzeum Kensingtońskiem.

— **Święty Kolumb.** Rzymski korespondent dziennika *Echo* donosi, że wyszła właśnie biografia odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba, pióra hrabiego Rossely de Logues, która to publikacya oddawna pożądaną była przez papieża. *Unita catol.* jednocześnie donosi, że większość członków soboru watykańskiego przychylnie jest usposobioną dla projektu kanonizowania Kolumba, z powodu jednak stosunków politycznych sprawę tę odkłada na później. Przypomina przy tej sposobności ów dziennik, że Pius IX. jest pierwszym z papieży który zwiedził Amerykę.

— **Projekt osuszenia jeziora Zujderskiego** żywo znów zajmuje umysły w Hollandyi. Projekt ten ma na celu oddanie rolnikowi bardzo znacznej przestrzeni, od wieków wydartej mu przez fale morskie. Olbrzymiego dzieła tego zamierzają dokonać przez wybudowanie tamy, któraby ciągnęła się z północnej Hollandyi do Over-Issel i wzgórz Kampen. Przestrzeń zajęta pod tę tamę wynosiłaby 195 tysięcy hektarów. Średnia głębokość jeziora Zujderskiego wynosi 3 metry; zwiększa się ona dość jednostajnie od południa ku północy. Sprawdzono że dno w $4/5$ częściach jest gliniaste a tylko w $1/5$ piaszczyste. Glina ma być wyborną. Po osuszeniu jeziora, nowa prowincya powstała na jego miejscu byłaby większą niż Zelandya lub prowincya Utrechtcka. W roku 1866 niderlandzkie Towarzystwo kredytowe ziemskie starało się o koncessyę na to przedsiębiostwo; obliczyło ono koszta na 140 milionów złr., i zażądało 48,750,000 złr. subwencyi od państwa. Komissya państwowa jednak obliczyła, że koszta wynosić będą 184 milionów złr. Niedawno rząd hollenderski zażądał od Izby kredytu na wznowienie robót około dokładnego zbadania gruntu. Kredyt ten jednomyślnie został przyzwolony, a rząd zastrzegł sobie, iż być może, przedsiębiorstwo osuszenia jeziora Zujderskiego podjęte będzie przez skarb państwa.

— **Wystawa i wyścigi psów** odbyły się w Piątek w Baden pod Wiedniem.

Wyścigi konne we Lwowie.

(λ) W poniedziałek d. 28. b. m. o godzinie 10 z rana odbyło się na arenie za rogatką Janowską t. z. „jeżdżenie szkolne“ Austryackiego stowarzyszenia jeźdźców. Pierwszą nagrodę w kwocie 200 złr. i puhar srebrny otrzymał porucznik z 4. pułku ułanów p. Götz a drugą nagrodę z wkładek i puhar srebrny porucznik z 11. pułku ułanów p. Herb. Obaj jeździli na własnych koniach.

Wczoraj (d. 29 b. m.) odbyły się znowu w tem samem miejscu drugie i ostatnie doroczne wyścigi konne pod kierownictwem wydziału gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów, przy pięknej pogodzie i udziale kilkunastu tysięcy osób. Loża była słabo obsadzona, toż samo obie trybuny. Przed trybuną widzieliśmy JE. Alfreda hr Potockiego z córką, JE. generałów Walisa i Grainera, tudzież J. W. wiceprezydenta Namiestnictwa p. Bartmańskiego. Ekwipażów prywatnych było kilka, dorożek i fiakrów kilkaset. Kurzawa na błoniach i wzdłuż ulicy Janowskiej niesłychana.

Przed rozpoczęciem właściwych wyścigów, odbył się bieg jakiś, dla profanów pomieszczonych na trybunie, niezrozumiały, który rozpoczął się w połowie areny naprzeciw magazynów wojskowych. Do tego biegu stanęły dwa konie: *Buzdygan* hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa i *Hadzgony* biały koń p. Wł. Czajkowskiego. *Buzdygan* nie chciał pod żadnym warunkiem ruszyć z miejsca; rywal jego miał więc bardzo łatwe zadanie: przybył sam jeden do mety.

Po oznaczonej godzinie, bo około godziny $3/4$ na 6 wieczorem, rozpoczął się na dany znak sędziego JE. hr. Alfreda Potockiego (drugim sędzią był i tym razem JE. generał Wallis w zastępstwie JE. hr. Erwina Neipperga) pierwszy bieg o nagrodę cesarską III klasy w kwocie 300 dukatów. Do biegu było zapisanych sześć koni stanęły zaś tylko trzy, a mianowicie: *Olś* czteroletni ogier gniady hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, i dwa konie p. Kaliksta Ochockiego: *Natalia* czteroletnia klacz kasztanowata i *Kapituła* 4 letnia klacz gniada. Meta dwie mile angielskie. Zaraz z miejsca wysunął się *Olś* naprzód o kilka sążni; za nim biegła dziarsko *Kapituła* a ostatnią była *Natalia*. W tym samym porządku przybyły powyżej wymienione konie do mety. *Olś* wziął główną nagrodę a *Kapituła* połowę wkładek.

Do biegu drugiego o nagrodę Towarzystwa w kwocie 400 złr było zapisanych siedm koni a stanęły tylko dwa konie t. j. *Turoń* trzyletni ogier skarogniady hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa i piękny *Ganimed* trzyletni ogier kasztanowaty pana Kaliksta Ochockiego pobity już przez *Twonia* d. 27. b. m Meta, jedna mila angielska. Z początku prowadził bieg *Turoń*; w drugiej połowie drogi zrównał się z nim *Ganimed* i stanął pierwszy u mety wśród oklasków publiczności Pobity tym razem *Turoń* wziął połowę wkładek.

Zgromadzona publiczność obiecywała sobie wiele po trzecim biegu o nagrodę cesarską II. klasy w kwocie 300 dukatów, albowiem zapisany był doń słynny *Przedświt*. Na słupie naprzeciw trybuny krytej wystawiono przed rozpoczęciem biegu numer *Przedświtu* (4) i siudemkę, numer *Abigail*, trzyletniej klaczy gniadej p K. Ochockiego Do biegu stanął sam *Przedświt* (z siedmiu do tego biegu zapisanych koni), przebiegł z wolna półtory mili angielskiej i zabrał bez przeszkody nagrodę Rozczarowana publiczność zaczęła się rozchodzić.

Jeszcze mniej był zajmującym bieg czwarty (bieg sprzedaży — *Selling Stakes*) Proponował Szczepan hr. Zamoyski. Nagroda c. k. Ministerstwa rolnictwa wynosiła 500 złr. Meta 2 mile angielskie. Do biegu stanął z czterech zapisanych koni tylko *Projekt* czteroletni ogier gniady hr. Adama Heydla, obiegł arenę dwa razy dokoła, i szczęśliwie stanął u mety.

Do piątego biegu, t. z. *Beaten Handicap*, czyli biegu koni pobitych na poprzednim wyścigu, stanęły trzy konie: *Abigail* p. K. Ochockiego, *Latawica* p. Wł. Czajkowskiego i *Buzdygan* hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa. Nagroda towarzystwa wynosiła 200 złr., meta raz w koło toru (960 sążni). Z początku wysunęła się *Abigail*, obok niej leciał *Buzdygan* a ostatnią była *Latawica*. Pierwszym u mety był *Buzdygan* a tuż obok niego stanęła *Abigail*, która dostała połowę wkładek.

Najbardziej zajmującym był bieg szósty i ostatni w tym roku, bieg myśliwski (z przeszkodami, *Steeple Chase*). Nagroda stowarzyszenia jeździeckiego w kwocie 200 złr. i nagroda honorowa dla jeźdźca zwycięzkiego (puhar srebrny). Przeszkody niewyższe, jak trzy stopy a nieszersze nad 10 stóp. Dla jeźdźca drugim koniawyznaczoną była nagroda honorowa (puhar srebrny) i wkładki. Meta dwie i pół mili angielskiej. Do tego biegu stanęli panowie: Porucznik XI. pułku ułanów Fr. Herb na klaczy *Żartna bok* (kurtka niebieska, rękawy czerwone). Porucznik jedynastego pułku ułanów Rudi Brudermann na koniu rotmistrza Karola Holzingera, *Orionie*. Rotmistrz XI. pułku ułanów Toni Brudermann na klaczy porucznika hr. Lanckorońskiego, *Namenlose*. Porucznik XI. pułku ułanów Alfred Majer del' Monte-Arabico na koniu *Adelung*, należącym do porucznika br. Obenaus de Felsö-Haza. Porucznik Eugieniusz Redlich na koniu *General*. Porucznik XI. pułku ułanów Oskar Völker na klaczy *Dearling* — wszyscy z wyjątkiem p. Herb w mundurach i różnokolorowych szarfach; nareszcie porucznik Seweryn Rafałowski na koniu *Lulu* (kurtka biała szarfa czarna). Ogółem wzięło udział w tym biegu siedmiu jeźdźców. Z miejsca wysunął się niezmiernie *General*; pięciu jeźdźców trzymało się razem, a *Lulu* był ostatnim W ciągu biegu dopędził *Lulu* całą gromadkę która dopędziła znowu *General'a*, tak, że przez chwilę trudno było dopatrzeć, kto przoduje. W połowie drugiej mili wyłamał się jeden koń z areny; dzielny jeździec zmusił go do dalszego biegu i pod barakami, gdzie ustawioną była jedna z przeszkód, dopędził swych towarzyszy. Z tego miejsca rozpoczęła się walka zacięta, która skończyła się świetnem zwycięstwem porucznika Herba. Tuż za nim w długości konia przybył porucznik Redlich, którego koń, *General*, rokował z początku tak piękne nadzieje. Za tymi zwycięzcami przybyła reszta jeźdźców w rozmaitych od siebie odległościach Wszyscy przesadzili bez szwanku i lekko piętnaście przeszkód, jako to: płoty, wały, rowy i parkany. Cały bieg trwał 7 minut i 3 sekundy. Koniec wyścigów o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Robotnicy kolejowi w Galicyi i Królestwie Polskiem.

II.

Tak więc kolej Nadwiślańska, a następnie i inne koleje w Królestwie zostaną zbudowane nie robotnikiem miejscowym, lecz przez sprowadzonych robotników artelowych. Nie można też żądać od przedsiębiorców i podprzedsiębiorców, aby mogąc mieć robotników artelowych, nie tymi robotnikami, najdogodniejszymi dla przedsiębiorców, ale innymi, n. p. miejscowymi budowali kolej. Rezultat jednak tego stanu rzeczy będzie ten, że z milionów rubli jakie pochłoną budowy kolei u nas, włościanie tutejsi stosunkowo bardzo mało zarobią. A jednak czasu im nie brakło na zarobek, przednowek zawsze ich napędza do roboty, i jeżeli weźmiemy do porównania n. p. budowę kolei w sąsiedniej Galicyi, widzimy że w wielu tam okolicach od czasu budowy kolej, datuje się widoczne polepszenie stanu materyalnego włościan.

Największemi robotami przy budowie kolei, to jest, wymagającemi największej ilości robotników pieszych, są roboty ziemne. Roboty takie w Galicyi, gdzie niema sprowadzanych robotników artelowych, wyłącznie są wykonywane przez włościan miejscowych, głównie na przednówku i w jesieni. Bywa tedy na jednej mili budowy kolei, po 1000 i więcej robotników, a na przestrzeni kilkunastomilowej, całą linię budowy kolei można tak widzieć obsadzoną przez miejscowego robotnika, to jest przez okolicznych włościan. Powtarzam jednak, że ma to miejsce głównie tylko na wiosnę i w jesieni.

Łatwo wyobrazić sobie, gdy zważymy wielkość robót kolejowych, iż taki zarobek ludności wiejskiej przy budowie kolei, wielki wpływ wywrzeć musi na zamożność tej ludności.

Obecnie jednak włościanie miejscowi u nas nie mogą być używani do ziemnych robót kolejowych, oprócz chyba małych tylko wyjątków, bo nie są oni w stanie wozić ziemi taczkami tej konstrukcyi, jakie u nas przy budowie kolei są używane. Są to taczki zwane grabarskiemi, zbudowane bardzo szeroko na dwóch drączkach zwykle brzozowych. Drążki te służą za rączki, i dla tego właśnie, aby taczki były jak najszersze, gdy u jednego końca taczek, gdzie chodzi oś kółka, drążki te są zbliżone do siebie, w drugim końcu taczek, gdzie jest ujęcie dla rąk, rozchodzą się od siebie przeszło na dwa łokcie. Robotnik cały ciężar dźwiga na karku, na pasie założonym na końcu rączek, a trzymając je rękami, kieruje taczkami, prowadząc je po desce i utrzymując w równowadze. Przy wielkiej swej szerokości, taczki napełnione bardzo łatwo się przechylają, i z czubem usypana ziemia na nich zsypuje się. Potrzeba siły i wprawy, aby takie taczki naładowane utrzymać w równowadze, mianowicie gdy ładują na nie zwykle po 3, 4 i 5 stóp kubicznych ziemi, a czasem i więcej

Robotnicy artelowi żywieni codziennie mięsem, mają siłę ciągle wozić ziemię taczkami, i brać po kilka stóp kubicznych na nie, ale włościanin z wytężeniem mógłby to robić zaledwie przez dni parę. Mógłby on wprawdzie mniej na nie ładować, lecz wtedy zupełnie niepotrzebne a nawet uciążliwe byłyby tak ciężkie i zasadne taczki.

Dla włościan miejscowych, jeżeliby mieli robić przy kolei, musiałyby być taczki zwyczajne, złożone z dwóch bocznych desek, a nie drążków. Takiemi taczkami, bez żadnej wprawy i nauki, każdy od razu robić może. W Galicyi, gdzie nie ma artelnych robotników, i cała budowa kolei odbywa się za pomocą włościan, używają taczek zwyczajnych, z tą tylko różnicą, że są one nie sosnowe, ale bukowe. Drzewo bukowe łatwo daje się łupać na szerokie dranice, i z takich dranic wyrobionych siekierą, robią się dwie boczne ściany taczek, będące razem rączkami. Taczki takie są trzy razy lżejsze jak sosnowe, boczne bowiem deski bukowe, jako wyrobione z wytrzymalszego drzewa od sosnowego, mogą być daleko cieńsze, toż samo i wszystkie inne części taczek wyrobiono także z bukowego drzewa. W Galicyi, w tych wsiach gdzie są lasy bukowe, wyrabiają chłopi takie taczki tysiącami, bo każdy chłop zrobić je potrafi. We Lwowie i Krakowie, taczka taka już okuta i z kółkiem drewnianem, kosztuje półtora rubla. Potrzeba się tylko dopilnować, aby nie były z desek rzniętych bukowych, lecz łupanych, rznięte bowiem pękają. Taczki bukowe są tak lekkie, że na zwyczajny wóz drabiniasty bierze się taczek 120 i więcej, okutych już i z kółkami drewnianemi. Na bryki frachtowe można brać po 300 sztuk.

Bez względu na uszczerbek, jaki to czyni dla kraju, że u nas włościanie miejscowi nie mogą być zajęci przy budowie kolei, nie można jednak żądać, aby przedsiębiorcy oddziałowi, a tem mniej podprzedsiębiorcy, sprowadzać mieli taczki odpowiednie do roboty dla włościan miejscowych. Jesteśmy jednak pewni, że gdyby dyrekcya kolei w kilka miejsc budowy sprowadziła po parę set takich taczek, przedsiębiorcy i podprzedsiębiorcy rozebraliby je wkrótce za zwrotem kosztów dyrekcyi, a kraj zyskałby na tem wiele. Budowa kolei zyskałaby także tysiące robotników z miejscowych włościan, wprawdzie głównie na wiosnę i w jesieni, ale za to i tanich i pod ręką w zacnej ilości.

Nie ma tu mowy o jakiem zupełnem zastąpieniu miejscowymi włościanami artelnych robotników, bo gdzie tylko w dzisiejszych warunkach mogą być użyci artelni robotnicy, tam wszędzie będą mieć pierwszeństwo przy robotach taczkowych ziemnych przed wszystkimi innymi robotnikami. Zawsze jednak nie do pogardzenia, przy ziemnych robotach budowy kolei, jest pomoc i miejscowych włościan, którzy na przednówku i w jesieni niezawodnie, jak mamy przykłady gdzieindziej, w znacznej ilości i tanio wychodzą do roboty. Przy zamierzonem też rozwoju budowy kolei, tak w guberniach dalszych cesarstwa jak i u nas, może bardzo wkrótce stać się trudnem dostać tak łatwo jak teraz artelowych robotników; nic więc by nie szkodziło przysposobić ile można więcej robotników kolejowych.

Gdzieindziej w tych samych warunkach co u nas, zupełnie nawet bez artelowych robotników, a tylko miejscowemi siłami budują się całe koleje. Słynny Offenheim, który poniekąd do spółki z Brassejem, angielskim kapitalistą, budował w Galicyi kolej Czerniowiecką, trafił na głodny rok, i za bezcen miejscowymi robotnikami wybudował rzeczoną kolej. Zyskali przedsiębiorcy miliony, a jeszcze budowa ta była dobrodziejstwem wówczas dla miejscowej tamtejszej ludności.

W okolicach Tarnopola, w czasie budowy tamtejszej kolei w r. 1869, ogromna wieś podolska Gnilice i kilka wsi okolicznych, również wielkich, były dotknięte gradobiciem; ludność tych wsi prawie cała zgromadziła się do budowy kolei, a gdy się wprawili w roboty kolejowe, przez lat trzy budowy tej kolei, stosunkowo najwięcej zawsze robotników bywało z tych wsi. Przyzwyczajenie bowiem do robót nie mało też znaczy u ludności wiejskiej. Zamożność włościan tych wsi w skutek robót kolejowych, mimo takiego gradobicia, że w czasie nawalnej burzy stracili dużo owiec zalanych, i wiele innych strat ponieśli, zamożność ich jednak nie zmniejszyła się; dzięki nawet ciągłej pracy przy budowie kolei wzrosła w zamożność.

Wracając do taczek, nadmienić mi jeszcze pozostaje, że taka jest różnica taczek bukowych od sosnowych, że gdy przy budowie kolei Terespolskiej, dla chwilowego braku taczek bukowych, zrobiono 200 taczek sosnowych, robotnicy, dla których nie wystarczało taczek bukowych, odchodzili od roboty nie chcąc robić sosnowemi, jako znacznie cięższemi.

Taczki bukowe, jak to wiem z doświadczenia, zrobić potrafi każdy z włościan zamieszkałych w okolicach leśnych. W latach 1871 i 1872, przy budowie kolei dniestrzańskiej w Galicyi, sam dla własnego użytku zająłem się wyrobem taczek w dobrach znanego p. Smolki, w Korczynie i Kruszelnicy, odległych od miasta Stryja mil pięć. Wszyscy bez wyjątku włościanie tych dóbr, robili tam dla mnie taczki, chociaż poprzednio prawie wcale ich nie wyrabiali. W przeciągu kilku miesięcy wyrobili taczek około 4,000. Płaciłem im za robotę jednej taczki bez kółka centów 40 lub 45, za drzewo zaś płaciłem p. Smolce po cent. 10 od każdej taczki wywiezionej z dóbr jego. Robiący taczki, drzewo na nie z lasu sami już sobie zwozili. Gdybym był chciał mieć większą ilość taczek, wszędzie w okolicznych wsiach, gdzie są lasy bukowe, byliby włościanie za tęż cenę robili taczki. Kółka do taczek mogą być żelazne lub drewniane. Kółka drewniane o 6 sprychach, 12 cali średnicy mające, wyrabiają także sami włościanie tam, gdzie jest drzewo dębowe lub brzozowe, i kółko takie kosztuje 20 centów.

Bez wątpienia, gdyby tylko okazała się potrzeba, wszędzie u nas, gdzie są lasy bukowe, jak w Lubelskiem i Radomskiem, wyrabiaćby można taczki, i tym sposobem mógłby się tworzyć nowy niejako rodzaj przemysłu włościańskiego. Wreszcie, nawet z transportem z Galicyi, taczki takie wypadają bardzo tanio, znacznie taniej jak tutejsze sosnowe. W Galicyi bowiem, w okolicach miasta Stryja, wszędzie na Podkarpaciu, a także i niedaleko od Krakowa, lasów bukowych, gnijących na pniu, jest mnóstwo. Co do porównania jakości taczek bukowych, o których mówię, z taczkami grabarskiemi, jakich używają artelni robotnicy, bardzo łatwo zarzucić ktoś może, że ostatnie są lepsze, bo na nie zabrać można 4 lub 5, a nawet i więcej stóp kubicznych ziemi, gdy na taczki bukowe mało co więcej nad półtory stopy kubicznej zabrać można ziemi. Bezwątpienia pod tym względem taczki grabarskie są lepsze, tylko że włościanin miejscowy wcale taczkami grabarskiemi dla ich ciężkości i bujności robić nie może, bo nie ma sił tak wyrobionych jak artelni robotnicy. Nie zmieni się też nasz włościanin ani na poczekaniu, ani w dalekiej nawet jeszcze przyszłości, na artelnego robotnika w tym względzie, żeby jadał codziennie około funta mięsa.

Nie idzie też tu wcale o porównanie jakości robotników, z których jedni robić mogą taczkami grabarskiemi, a drudzy tylko taczkami bukowemi lub wcale nie robić. W tem to leży cała waga tej kwestyi, mniemam, że doniosła dla kraju.

Co do taczek, to jedne i drugie z nich są u nas najtańsze ze wszystkich rodzajów taczek, jakie gdziekolwiek się wyrabiają, a że najtańsze, więc długo jeszcze pozostaną u nas w powszechnem użyciu, nim kiedyś, ulepszone dawno, zagraniczne taczki upowszechnić się będą mogły.

Teodor Rolbiecki.

Wiedeń, 28. Czerwca. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła przypędzono 1571 wołów galicyjskich, 1277 węgierskich i 50 niemieckich; razem 2898 sztuk. Ponieważ spęd bydła wynosił o 1465 sztuk mniej niż w poprzednim tygodniu i nie wystarczał na pokrycie potrzeb konsumcyi, przeto ruch był bardzo ożywiony a ceny wzrosły o 3 zł. na centnarze. Płacono od centnara: za woły galicyjskie, których gatunek był znakomity, $30^3/_4$—$32^1/_2$ zł. za węgierskie 30—32 zł. a za niemieckie 30—32 zł. Za ciężki towar płacono na rachunek zagranicznych kupców $31^1/_2$—$33^1/_2$ zł. od centnara.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do powszechnej wiadomości, iż stopa procentowa od wszelkich zaliczek na papiery wartościowe tudzież od eskomptu, zniża się od dnia 1. Lipca r. b. na 6%.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziem. we Lwowie dnia 25. Czerwca 1875.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan przybył dnia 28. b. m. o godzinie wpół do 7. z rana do Eger. Przywitany serdecznie przez licznie zgromadzoną publiczność, przyjmował Cesarz w salonie do tego przygotowanym namiestnika, marszałka krajowego, komenderującego jenerała, wiceprezydenta namiestnictwa, następnie starostę z Eger, radę zawiadowczą kolei Buschtiehradzkiej i inspektora kolejowego. Najj. Pan udał się do swoich apartamentów. O godzinie 8. z rana wyszedł Najj. Pan na peron w rossyjskim mundurze, odbył przegląd kompanii honorowej ustawionej na peronie na przyjęcie Cesarza rossyjskiego i rozmawiał przez dłuższy czas z naczelnikami władz i innemi osobistościami. O godz. 8. min. 50 zajechał pociąg wiozący Cesarza rossyjskiego. Monarchowie uściskali się po dwa kroć a Cesarz rossyjski odbył przegląd kompanii honorowej wśród odgłosu rossyjskiego hymnu ludowego. Najj. Pan przedstawił Cesarzowi rossyjskiemu jeneralicyę, oficerów sztabowych, namiestnika, marszałka krajowego i wiceprezydenta, poczem udali się Monarchowie do przygotowanych apartamentów. O godzinie 9. min. 15. odjechali Monarchowie z Eger rossyjskim pociągiem dworskim wśród odgłosu rossyjskiego hymnu ludowego. O godzinie 10. min. 36 z rana stanął pociąg w Karlsbadzie, a o godzinie 12. min. 15. w południe w Komotau. W obu miastach powitali monarchów naczelnicy władz wojskowych i cywilnych. W Karlsbadzie powitał Cesarz ross. swego jenerał-adjutanta księcia Suwarowa, bawiącego tam w kąpielach i rozmawiał z lekarzem przybocznym Zizwin'em. W Bodenbach stanął pociąg o godzinie 3 po południu. Obaj monarchowie zostali tu powitani przez księcia Jerzego Saskiego, który towarzyszył cesarzowi rossyjskiemu w podróży przez terytoryum saskie. W wagonie dworskim podano obiad do którego prócz obu monarchów zasiadł namiestnik br. Weber, marszałek ks. Karol Auersperg, brygadyer Fritsch i rosyjski poseł w Dreznie, Kotzebue. O godz. 4 po południu wyjechał cesarz rosyjski do Drezna. Przy pożegnaniu uściskali się monarchowie bardzo serdecznie W dziesięć minut po pożegnaniu wyjechał Najj. Pan austryacką koleją państwową z Bodenbach przez Budweis do Ischl.

Elenör dowiaduje się w drodze telegraficznej że wojskowo zorganizowana banda rozbójników rumuńskich wtargnęła do kraju Szeklerów i popełnia tam niesłychane okrucieństwa, rabuje, morduje i pali. Przeciw rozbójnikom wysłano honwedów, zwykła bowiem straż bezpieczeństwa nie była w stanie odeprzeć napadu.

Nord Allg. Ztg. pisze: „Cesarz Wilhelm i cesarz Aleksander serdecznem jak zawsze obcowaniem ze sobą objawili niewzruszoność swojej przyjaźni. Cesarz Franciszek Józef przez odwiedziny wysoko poważanego wodza armii austryackiej, Arcyks. Albrechta, w Jugenheim i Ems stwierdził, że obok Rossyi i Niemiec, Austrya także należy do związku. Dziś (28. bm.) nastąpi spotkanie cesarzy austryackiego i rossyjskiego w Czechach, w trzy tygodnie później zjazd z cesarzem niemieckim w Isch. Gdy publiczność europejska przyzwyczai się wreszcie uważać związek trzech cesarzy jaho fakt stały i niezmienny, przestanie domagać się ciągle nowych dowodów i nadawać każdemu spotkaniu znaczenie inne niż to, które osobistą sympatyą i potrzebą dobrego sąsiedzt a dostatecznie jest wytłumaczonem.“

Marszałek Mac-Mahon zwiedza miejscowości dotknięte straszną klęską powodzi. Dnia 28. bm. był w Tarbes, zkąd nazajutrz udać się miał do Auch i Agen, a w piątek wrócić ma do Paryża.

Zgromadzenie narodowe postanowiło zarządzić między deputowanymi subskrypcyę na dotkniętych powodzią. Dziś ma się odbyć w kaplicy zamkowej w Wersalu nabożeństwo żałobne za dusze ofiar powodzi. Dufaure oświadczył na posiedzeniu 28. b. m., że rząd nie jest jeszcze w stanie oznaczyć dokładzie cyfry wsparcia dla poszkodowanych wylewem wód i wezwał Izbę do przyjęcia wniosku Depeyra, wedle którego przeznacza się na ten cel 2 miliony franków. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.
dnia 28. i 29. Czerwca.

Hotel Zorza.

Pp. W. br. Czechowicz, z Glinicy. — W. Janicki, z Stubna. — Z. Jaroszyński, z Bldnik. — W. Osmólski, z Gury. — S. Pienczykowski, z Strybańca. — J. Wierzbicki, z Rossyi.

Ks. E. Sanguszko, z Rossyi. — Z. hr. Dembiński, z Babic. — M. hr. Grocholski, z Rossyi. — E hr. Krasicki, z Liska. — E. Gascoin, z Paryża. — A. Leclerg, z Paryża.

Hotel Langa

P. J. Zakrzewski, z Zaleszczyk.

Hotel Angielski:

Pp. H. br. Wilczek, z Samoklęsk. — E. West, z Czerniowiec.

R. Piątkiewicz, z Tarnopola. — M. Czaykowski, z Zerawy. — K. Matczyński, z Baryłowa. — A. Poźniak, z Nowotańca. — W. Puzyna, z Martynowa.

Hotel Krakowski:

Pp. S. Czerkawski, z Metyniowa. — A. Wagner, z Stryja.

Hotel Warszawski

Pp. A. Łucki, z Sarny. — W. Madejewski, z Swistelnik.

Hotel Europejski

Pp. M. hr. Leduchowski, z Wołoczysk. — P br. Brunicki, z Lublińca. — K. Matczyński, z Podhajec. — F. Sachajdukowski, z Złotnik. — K Szczepanowski, z Krakowa.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 28. i 29. Czerwca.

Pp. Ks. Borys Scheerbatoff, do Krakowa. — J. Fechner, do Czerniowiec. — L. Klippel do Krakowa. — F. Bartmański, do Tadan. — J. Beyzyn, do Porudna. — W. Dechteroff, do Krakowa. — B. Skibiniewski, do Brodów. — A. Terlecki, do Ciesiaczyna.

E. West, do Czerniowiec. — W. Gomoliński, do Brodów. — M. Kęplicz, do Artasowa. — A. Łucki, do Sarny. — A. Mysłowski, do Koropca. — B. Olszewski, do Dąbrowicy. — W. Siemiginowski, na Bukowinę. — A. Ujejski, do Denysowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
z dnia 29. Czerwca 1875.
(o godzinie 7. z rana.)

Barometr 735·39mm. Psychrometr suchy + 19 50°C. Psychrometr wilgotny + 16·00°C. Prężność pary 11.46 mm. Wilgoć 68% — Zachmurzenie 5. Wiatr N1 Ozon 2. Opad w mm. z ostatnich 24. godz. Temperatura powietrza + 15.6°Rm.

Barometr idzie w górę.

z dnia 30 Czerwca 1875.

Barometr 734.88.mm. Psychrometr suchy + 21·63°C Psychrometr wilgotny + 16·63°C. Prężność pary 11·16 mm. Wilgoć 58 %. — Zachmurzenie 0. Wiatr NE1 Ozon 1. Opad w mm. z ostatnich 24. godz. mgła. Temperatura powietrza + 17·3°Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 57 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mieszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz 7. min. 22. (pociąg mieszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 3. min. 28 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 3. min. 40 (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. min. 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 28 (pociąg pospieszny);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 27 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. — (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. — (pociąg mieszany:

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mieszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem
Lwów, dnia 28. Czerwca 1875.

	płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	233	—	235	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	133	—	137	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	248	—	252	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-proc. w. a.	87	90	88	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	75	50	76	50
4-proc. listy zastawne nowe okresowe	87	90	88	60
Banku hipotecz. gal.	92	60	93	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego	98	—	100	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	90	25	90	90
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	—	—	—	—
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	99	25	93	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	15	75	16	75
Stanisławowa	15	—	16	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	10	5	19
cesarski	5	15	5	23
Napoleondor	9	04	9	12
Pół imperyał rossyjski	8	90	9	8
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	[illegible]
papierowy	1	[illegible]	1	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1	[illegible]	1	[illegible]
Srebro	101	—	101	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Dnia 28. Czerwca 1875.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70 15	70 25
w srebrze	74.30	74.40

	płacą	żądają
Losy z r. 1839 całe	261.—	263.—
" 1839 piąta część	—.—	284.50
" 1854 po 250 zł. 4-prc.	105.30	105.60
" 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 —	112.50
" 1860 po 100 zł. 5-prc.	117.25	117.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.10	134.40
Renty Como po 42 lir. austr.	91.50	92.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	87.—	—.—
Galicyi	87.25	87.75
Niższej Austryi	98.50	—.—
Siedmiogrodu	79.25	79.75
Węgier	81.50	82.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 80 prc.	117.—	117.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	217.50	217.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	755.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 80 prc.	249.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	957.—	959.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	369.—	371.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	177.50	178.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1953.—	1957.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	233.—	233.50
Lwowsko-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	135.50	136.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	275.50	276.—
Kol. połudn. po 200 zł. m. k.	101.—	101.25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	113.50	114.00

4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.80	97.20
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los w 18 lat 6-prc.	93.25	93.75
" " " " " " 36 " 6-prc.	91.75	92.—
" " " " " " 36 " 5 i pół	93. –	93.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	79.25	—.—
" " " po 5 prc.	88 —	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	92.50	100 —
Gal. zakł. kred. włośś. po 6 proc	99.50	100.
Bank. narod. po 5 prc.	[illegible]	[illegible]
Węg. tow. ziem. po 4 i pół prc	86.75	87 —
" " " po 5 prc.	91.50	92.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	74.75	75.25
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Przeszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. 5-prc.	99.—	99.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 pro.	101.—	101.50
" " " II. emisyi	99.—	99.25
" " " III.	96.75	97.25
Kol. lwow.-czern.-jas. III emisyi à 300 zł 5-prc. w srebr.	—.—	—.—
Węg. kol. wsch. à 300 zł. w srebr.	78.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	166.50	167.—
Clarego po 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	98.50	99.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.—	—.—
Losy miasta Krakowa	15.50	16.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.50	26.—
Palffego po 40 zł. m. k.	27.—	27.50
Fundacyi sukc. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	36.50	37.—

St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w a	15.25	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	110.50	111.50
" " po 50 zł. m. k.	56.—	56.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	24.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21 —	21.50
Weksle (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.25	93.35
Augsburg za 100 zł. w. p. n	93.40	93.50
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	54.—	54.10
Hamburg za 100 M. B.	54.05	54.15
Londyn za 10 ft. szt.	111.45	111.55
Paryż za 100 fr.	44.—	44.—
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.25	5.26
" pel. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.87	8.88
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	[illegible]	—.—
Srebro	101.80	101.95

Telegrafowany kurs wiedeński
Dnia 28. Czerwca 1875.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	70	70
" " " w srebrze	73	95
Losy z 1860 roku	111	90
Akcye banku wiedeńskiego	958	—
" " kredytowego	217	25
Londyn 10 funtów szterlingów	111	40
Srebro	101	90
Napoleond'or	8	$87^1/_2$
Dukat	5	24
100 Marek	54	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2220 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6557. Podaje się do wiadomości, że na rzecz Herscha Lorberbauma celem zaspokojenia należytości 160 zł. a. w. z przynależytościami przeprowadzi tutejszy Sąd przymusową licytacyę realności pod l. k. 79 w Letni położonej dłużnika Michała Zubrzyckiego własnej, dnia 1. Sierpnia, 16. Sierpnia i 31. Sierpnia 1875. zawsze o 10tej rano.

Cena wywołania wynosi 1295 zł.

Zakład 129 zł. 50 ct. w gotówce.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież dalsze warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Medenice dnia 31. Marca 1875.

(2340 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 297. Adwokat Jerzy Kukucz przenosi się z dniem 15. Września 1875. do Cieszyna na Szląsku.

Z Wydziału Izby adwokackiej
Lwów dnia 5. Czerwca 1875.

L. 24805. **OBWIESZCZENIE.** (2297)

W skutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 22go marca 1875. l. 6335., tytoń i tabaka sprzedawane będą począwszy od 1go lipca 1875. podług metrycznej wagi.

Dotycząca nowa taryfa podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości.

C. k. krajowa Dyrekcya Skarbu.

Lwów dnia 16. czerwca 1875.

TARYFA SPRZEDAŻY

tabaki i tytoniów dla Austryi powyżej i poniżej Anizy, dla Salcburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Pobrzeża, Czech, Morawy, Szlązka, Galicyi i Bukowiny.

Numer	Gatunek tabaki i tytoniu	W sprzedaży przez hurtowników konsumentom w wielkich ilościach – w austr. walucie – za	zł.	ct.	W sprzedaży drobnej konsumentom przez hurtowników i trafikantów – za	ct.
	A. Tabaka.	gramów			gramów	
1	Bardzo przednia stara Debröówka w puszkach blaszanych po 125 gramów	500	7	20	—	—
		125	1	80	—	—
2	Przednia " " " " "	500	4	20	—	—
		125	1	05	—	—
3	Rapè Area preta w paczkach po 500 i 125 gramów	500	4	20	—	—
		125	1	05	10	10
4	Façon d' Espagne w puszkach blaszanych po 125 gramów	500	3	40	10	
		125	—	85	10	07½
5	Wiedeńska Rapè w paczkach po 500 gramów	500	2	25	10	05
6	Radica paesana fina, grosseta e sottile w paczkach po 250 gramów	500	1	80	10	04
7	Rapè punta Virginia, w paczkach po 500 gramów	500	1	80	10	04
8	Nostran scagliato, w paczkach po 500 gramów (w okolicach graniczących z Włochami)	500	1	80	10	04
9	Scaglia di lusso, grosseta e sottile) w paczk. po 250 gram.	500	1	80	10	04
10	Scaglia di lusso ad uso Trento) w paczk. po 250 gram.	500	1	80	10	04
11	Levante) w opakowaniu papierowem po 250 gramow	500	1	32	10	03
12	Debröówka) w opakowaniu papierowem po 250 gramow	500	1	32	10	03
13	Sanspareil) w paczkach po 500 gramów	500	1	32	10	03
14	Przednia Tyrolska) w paczkach po 500 gramów	500	1	32	10	03
15	Rapowana Tyrolska) w paczkach po 500 gramów	500	1	32	10	03
16	Fourlano) w paczkach po 500 gramów	500	1	32	10	03
17	Przednia Nostran, w paczkach po 500 gramów (w okolicach graniczących z Włochami)	500	1	32	10	03
18	Na czarno bejcowana tabaka (miałka) w paczkach po 500 i 125 gram	500	1	32	10	03
19	Na czarno bejcowana tabaka (gruba) w paczkach po 500 i 125 gram	500	1	32	10	03
20	Albanka (przednia galic.)) w paczkach po 500 i 125 gram	500	1	32	10	03
21	Rapowana galicyjska) w paczkach po 500 i 125 gram	500	1	32	10	03
22	Ordynaryjna tabaka miałka w paczkach po 500 gram. lub bez opakowania w baryłkach	500	—	90	10	02
23	Ordynaryjna tabaka gruba w paczkach po 500 gramów (w okolicach na granicy Państwa i Węgier)	500	—	65	10	01½
24	Radica, w paczkach po 500 gramów	500	—	90	10	02
25	Nostran radica, w paczkach po 500 gramów (w okolicach graniczących z Włochami)	500	—	65	10	01½
26	Scaglia naturale, w paczkach po 500 gramów (w Karyntyi)	500	—	65	10	01½
27	Pograniczna tania tabaka w opakowaniu papier po 250 gram	500	—	52	25	03
	(w okolicach na granicy Państwa)				12½	01½
	B. Tytonie krajane.					
	a) W kasetach i większych paczkach.	gramów			gramów	
1	Bardzo przedni prawdziwy turecki a) w puszkach blaszan. po 500 gram.	500	5	50	—	—
	b) w paczkach po 125 gramów	500	5	30	125	138
2	Przedni prawdziwy turecki } w paczkach po 125 gram.	500	3	15	125	83
3	Średni prawdziwy turecki (I gatunku) } w paczkach po 125 gram.	500	2	—	125	53
4	Średni prawdziwy turecki (II. gatunku) } w paczkach po 125 gram.	500	1	54	125	41
5	Prawdziwy turecki } w paczkach po 125 gram.	500	1	30	125	35
6	Knaster } w paczkach po 125 gram.	500	2	30	125	62
7	Najprzedniejszy trzech króli (I. gatunku) w paczkach po 500 i 125 gram.	500	1	60	125	43
8	Najprzedniejszy trzech króli (II. gatunku) w paczkach po 500 i 125 gram.	500	1	30	125	35
9	Bardzo przedni węgierski wszystkich gatunków w paczkach po 125 gramów	500	1	36	125	36
10	Prawdziwy węgierski } w paczkach po 125 gramów	500	1	—	125	27
11	Średni trzech Króli } w paczkach po 125 gramów	500	—	70	125	19
12	Średni węgierski } w paczkach po 125 gramów	500	—	70	125	19
13	Prawdziwy galicyjski } w paczkach po 125 gramów	500	—	92	125	25
14	Średni galicyjski } w paczkach po 125 gramów	500	—	66	125	18
15	Ordynaryjny tytoń pograniczny cienko krajany I. gatunku (w okolicach na granic. Węgier) w paczkach po 500 i 125 gram.	500	—	51	125	14
16	Ordynaryjny tytoń pograniczny cienko krajany II. gatunku (w okol. na gran. Państwa) w paczkach po 500 i 125 gram.	500	—	44	125	12
	b) W mniejszych paczkach i listach.	Szt.			Szt.	
1	Najprzedniejszy Macedoński) tytoń na cygareta 100 paczek = 2500 gramom	100	18	—	1	20
2	Przedni Azyatycki) tytoń na cygareta 100 paczek = 2500 gramom	100	12	70	1	14
3	Krajowy tytoń na cygareta 100 paczek = 2000 gramom	100	4	50	1	05
4	Krull) w paczkach } 100 paczek lub 100 listów = 2500 gram.	100	8	—	1	09
5	Knaster) w paczkach } 100 paczek lub 100 listów = 2500 gram.	100	6	50	1	07
6	Prawdziwy turecki } w listach } 100 paczek lub 100 listów = 2500 gram.	100	6	50	1	07
7	Najprzedniejszy trzech Króli } w listach	100	5	50	1	06
8	Średni trzech Króli } w listach	100	3	55	1	04
9	Prawdziwy galicyjski } w listach	100	4	50	1	05
10	Prawdziwy węgierski 100 paczek = 2200 gramom	100	4	50	1	05
11	Średni węgierski 100 paczek = 2500 gramom	100	3	55	1	04
12	Średni galicyjski 100 paczek = 2700 gramom	100	3	55	1	04
13	Ordynaryjne paczki tureckie 100 sztuk = 2000 gram. (na Bukowinie i w osobno oznaczonych powiat. ku Rosyi i Prusom)	100	1	84	1	02
14	Tytoń Czerbel w paczkach 100 sztuk = 3600 gramom (na pogranicznych powiatach Węgier i granicy Państwa)	100	3	60	1	04
15	Ordynaryjny tytoń (w powyższych krajach koronnych z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny) 100 paczek = 3600 gramom	100	3	60	1	04

Numer	Gatunek tabaki i tytoniu	W sprzedaży przez hurtowników konsumentom w wielkich ilościach – w austr. walucie – za	zł.	ct.	W sprzedaży drobnej konsumentom przez hurtowników i trafikantów – za	ct.
		Szt.			Szt.	
16	Ordynaryjny tytoń dla Galicyi i Bukowiny) 100 szt. podwój. paczek=4000 gram.	100	3	60	1	04
17	Ordynaryjny tytoń dla Galicyi i Bukowiny) 100 szt pojedyń. paczek=2000 gram.	100	1	80	1	02
18	Debreczyńskie paczki dla Galicyi i Bukowiny 100 st.=2600 gr.	100	2	70	1	03
19	Ordynaryjny tytoń cienko krajany pograniczny I. gatunek 100 paczek=3400 gramom (w okolicach na granicy Węgier)	100	3	60	1	04
20	Ordynaryjny tytoń cienko krajany pograniczny II. gatunek 100 paczek=4000 gramom (w okolicach na granicy Państwa)	100	3	60	1	04
21	Ordynaryjny cienko krajany tytoń w paczkach po 70 gramów 100 sztuk = 7000 gramom				(10	72
		100	7	15	(1	08
	c) Bez opakowania.	gramów			gramów	
1	Grubo krajany tytoń w powyższych krajach koronnych z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny w worach	500	—	45	20	02
	C. Tytoń przyrządzony.	gramów			gramów	
1	Hanauskie skręty	500	—	65	100	15
2	Ordynaryjne skręty i pręcie	500	—	53	100	12
3	Północno-Tyrolski tytoń do żucia w księstwie Salcburskiem	500	—	39	100	09
4	Zabłotowskie skręty w związkach po 24 sztuk, związka = 1680 gramom 100 sztuk = 7000 gram. w Galicyi i na Bukowinie.	związka po 24 sztuk	1	70	10 Szt.	71
			—	—	1 Szt.	08
	D. Cygara.	Szt.			Szt.	
1	Regalitas I. . 115 milimetrów długie } w skrzynkach po 100 sztuk	100	8	20	1	09
2	Regalitas II. . 108 " "	100	7	30	1	08
3	Lit. A. Jara kształtu Trabuco 98 " "	100	6	90	1	07½
4	" A. " kszt. cylindrowego 118 " "	100	6	40	1	07
5	" B. Br. Havana kszt Britan 118 " "	100	5	96	1	06½
6	" B. " kszt. cylindrowego 131 " "	100	5	50	1	06
7	" C " kształtu Panetelas 131 " "	100	5	50	1	06
8	" D Cuba . 118 dł.) w pakietach po 100 szt.	100	4	60	1	05
9	" E. " Portorico . 112 dł.)	100	3	65	1	04
10	" F. Portorico . 98 dł.)	100	2	70	1	03
11	" G. Przednie Wirgińskie 210 mil. dług. w pak. pò 50 szt.	100	4	10	1	04½
12	" GG. mieszane " 118 " " " 100 sztuk	100	3	65	1	04
13	" GR. pograniczne " 158 " " " 50 sztuk	100	1	80	1	02
14	" H. miesz. zagraniczne 105 " ") w pakietach	100	1	80	1	02
15	" J. Ordynar. krajowe 121 " ") po 100 szt.	100	1	35	1	01½
	E. Cygarety.	Szt.			Szt.	
1	Ordynaryjne podwójne 200 milimetrów długie w pakietach po 50 podwójnych sztuk	50	—	85	1	02
2	Jenidge . 94 milimetrów długie) w kartonach po 100 sztuk	100	—	85	1	01
3	Wirgińskie . 98 " ") w kartonach po 100 sztuk	100	—	85	1	01
4	Przed. Trapezunt. 68 " " w puzderkach po 15 st.	150	—	90	15	10
5	Najprzed. " 68 " " " " 10 st.	100	1	05	10	12
6	Przednie damskie 90 " " } w kartonach po 100 sztuk	100	1	25	1	01½
7	Przednie Baffra 90 " "	100	1	70	1	02
8	Przednie Samsun 90 " "	100	1	70	1	02
9	Przednie mieszane 98 " "	100	1	70	1	02
10	Przednie Salon 98 " "	100	1	70	1	02
11	Najprzed. damskie 90 " "	100	1	70	1	02
12	" Stambul 99 " "	100	2	60	1	03
13	" Sultan 99 " "	100	2	60	1	03

U W A G A.

1. W składach skarbowych sprzedają się jeszcze bardzo przednie Tyrolskie tabaki Gingé i Radica di lusso grosetto e sottile w puszkach po 250 gramów w cenie po 1 zł. 80 cent za 500 gramów.
2. Pograniczna tania tabaka (A poz. 27) może być sprzedawaną według potrzeby także wewnątrz kraju z wyjątkiem pasu pogranicznego z Węgrami.
3. Najprzedniejszy tytoń turecki (B a poz. 1) wydaje się konsumentom według upodobania albo cienko lub grubo krajany, przedni tytoń turecki zaś (B a poz. 2) w dwojakiej jakości słabszej i mocniejszej. Słabszy gatunek opatrzony jest czerwoną, mocniejszy niebieską etykietą.
4. Tytonie bardzo przednie węgierskie (B a poz. 9) będą tylko tak długo wydawane, jak długo wystarczą zapasy.
5. Prawdziwy galicyjski i średni galicyjski tytoń (B a poz. 13 i 14, b. 9 i 12) sprzedaje się tylko w Galicyi i na Bukowinie.
6. Ordynaryjny pograniczny cienko krajany tytoń w paczkach i listach I. gatunku (B a poz. 15, b poz. 19) sprzedaje się tylko na granicy Węgier II. gatunek zaś (B a poz. 16, b poz. 20) tylko na granicy Państwa. I. gatunek opatrzony jest zieloną II gatunek czerwoną etykietą.
7. Wirgińskie pograniczne cygara (D poz. 13) sprzedają się na granicy Państwa i w porozumieniu się z kr. węgierskim zarządem tytoniu także na granicy Węgier.
8. Sprzedający są obowiązani tytoń pod B c wyrażony odważać kupującym netto i tylko w razie, jeżeli go kto zażąda w papierze, mają prawo odważać także i papier, włączając do wagi rzeczywistej wagę papieru.
9. Oprócz wymienionych w tej taryfie tytoniów sprzedaje się także tytoń po zniżonych cenach osobom do tego poboru upoważnionym w paczkach po 107 gramów, mianowicie: wojskowym od Feldwebla na dół za cenę po 4 cent., innym zaś do poboru upoważnionym osobom za cenę po $4^{1}/_{2}$ cent. za jedną paczkę.

Wiedeń 1. lipca 1875.

(2289 2—3) **Edykt.**

L. 5081. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w skutek rekwizycyi c. k. Sądu krajowego w Wiedniu z dnia 22. Stycznia 1875. l. 4138 dozwolona na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. austryackiego Banku narodowego w Wiedniu w sumie 14.588 zł. 73 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Rajsko z przyległościami w powiecie Wielickim położonych p. Jana Starowiejskiego własnych w tutejszym c. k. Sądzie krajowym dnia 27. Lipca i 26, Sierpnia 1875. o godzinie 10. rano przedsięwziętą będzie pod warunkami:

1. Cana wywoławcza wynosi 33 000 zł. a. w., niżej której te dobra w dwóch pierwszych terminach sprzedane nie będą.
2. Chęć kupna mający obowiązany będzie wadyum w sumie 3300 zł. w. a. w gotówce, w książeczkach galic. kasy oszczędności lub w listach zastawnych Galicyi instytutu kredytowego albo Banku narodowego, lub obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego kursu złożyć.

Resztę warunków wolno w tutejszosądowej registraturze lub w sali sądowej przy licytacyi przejrzeć.

Wierzycielom, którymby rozolucya licytacyjna nie mogła być doręczona, lub którzyby po dniu 1. Marca 1875. na hipotekę weszli ustanawia się kuratorem pana adw Dr. Csesznaka z zastępstwem p. adw. Dr. Wędrychowskiego.

Kraków 14. Maja 1875.

(2309) 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 802. C. k. Prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie mianować raczył przewodniczącym Trybynału Sądu przysięgłych przy Sądzie obwodowym w Samborze na III. okres, który się rozpocznie dnia 12. Sierpnia 1875., prezydenta Sądu obwodowego Józefa Dittricha, zastępcami zaś przewodniczącego radców: Feliksa Madejewskiego, Gustawa Schenka, Ludwika Majewskiego, Jana Czaczkowskiego.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sambor dnia 24. Czerwca 1875.

(2310 2—3) **Edykt.**

L. 10232. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany cywilny w Krakowie zawiadamia Juttę Burstin z miejsca pobytu niewiadomą, iż J. B. Priwer w dniu 10. Maja 1875. do l. 10.232 pozew przeciw niej o zapłacenie 150 rubli srebr., 10 zł. 50 ct., 5 zł. 98 ct. i 40 ct. wniósł, oraz że skarga ta kuratorowi nieobecnej Dr. Geisslerowi z dodaniem mu zastępcy w osobie Dr. Rosenblatta z terminem na dzień 23. Lipca 1875. godzinę 10 rano do rozprawy sumarycznej wyznaczonym, doręczoną została.

Wzywa się zatem Juttę Burstin aby potrzebnych środków kuratorowi w tej sprawie udzieliła.

Kraków dnia 15. Czerwca 1875.

(2299 2—3) **Konkurs.**

L. 843/R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie przy ludowych szkołach etatowych.

a) w powiecie Samborskim.

1. W Ubercach przy szkole filialnej z roczną płacą 250 zł. i pomieszkaniem.

b) w powiecie Staromiejskim.

2. W Staremmieście przy 4 klasowej szkole jedna posada starszego nauczyciela z roczną płacą 450 zł. i dwie posady młodszych nauczycieli z roczną płacą 270 zł.

c) w powiecie Turczańskim.

3. Przy 4-klasowej szkole w Turce dwie posady młodszych nauczycieli z roczną płacą po 270 zł.

d) w powiecie Rudneńskim.

4. Przy 4-klasowej szkole w Rudkach posada starszego nauczyciela z roczną płacą 450 zł. i dwie posady młodszych nauczycieli z roczną płacą po 270 zł.

5. W Hoszanach przy szkole 1-klasowej posada nauczyciela z roczną płacą 300 zł. i pomieszkaniem.

6. W Michalewicach przy szkole filialnej posada nauczyciela z roczną 250 zł. i pomieszkaniem.

7. W Bieńkowej Wiszni przy szkole filialnej posada nauczyciela z roczną płacą 250 zł. i pomieszkaniem.

e) w powiecie Drohobyckim.

8. W Rychcicach po stronie ruskiej przy szkole filialnej posada nauczyciela z roczną płacą 250 zł. i pomieszkaniem.

Prawo prezentowania co do wszystkich tych szkół przysługa Radzie szkolnej miejscowej, o wymienione posady mogą się i nauczycielki ubiegać.

Podania zaopatrzone w potrzebne załączniki należy wnieść za pośrednictwem swej przełożonej władzy do końca Lipca b. r.

Z Rady szkolnej okręgowej

Sambor dnia 16 Czerwca 1875.

(2285 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 186. Do zastępywania niewiadomego z życia i miejsca pobytu Zygmunta Dobrzańskiego, współwłaściciela folwarku „Dziekanówka“ w Dobry, powiatu Birczańskiego, przy rozprawie względem prawa poboru drzewa rzeczonego folwarku z lasów do szlacheckiej gminy Dobry należących, mianowała Tarnowska c. k. miejscowa komisya serwitutowa oddział II. w Rzeszowie na podstawie §. 36 wys. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 31. Października 1857. Nr. 218 Dz. u. p. na koszt i niebezpieczeństwo tegoż kuratora w osobie p. Franciszka Bema, sekretarza Rady powiatowej sanockiej.

Wzywa się przeto tegoż niewiadomego, by w myśl §. 33 wyż powołanego rozporządzenia ministeryalnego wspólnie z resztą współwłaścicieli folwarku „Dziekanówka“ jako: p. Ernestynę Hryniewską i p. Wandę Wittig wybrał sobie wspólnego pełnomocnika, któryby z należycie wystawionem pełnomocnictwem do powyż wspomnianej rozprawy w Sanoku dnia 20. Lipca 1875. o godzinie 3. po południu przedsięwziąć się mającej tem pewniej stanął, ile że w razie przeciwnym wybór ten na powyż oznaczonym terminie z mianowanym kuratorem przedsięwzięty zostanie.

C. k. miejscowa komisya serwitutowa.

Rzeszów 19. Czerwca 1875.

(2184 3—3) **Edykt.**

L. 4922. Obwieszcza się, że Pańko Marków, gospodarz z Kupiczwoli uchwałą c. k. Sądu krajowego z dnia 12. Września 1874. l. 48.758 za marnotrawcę uznanym został, kurator Łuć Demków, gospodarz z Kupiczwoli.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty dnia 23. Grudnia 1874.

(2252 3—3) **Kundmachung.**

Zahl 6. Vom k. k. Bezirksgerichte wird hiemit kundgemacht, es werde zur Hereinbringung der dem Elkuna Krinitz gebührenden Forderung pr. 24 fl. ö. W. sammt Nebengebühr die executive Feilbietung der dem Iwan Pohuk gehörigen, auf 210 fl. österreichischer Währung geschätzten nicht intabulirten Grundwirthschaft Consc. Nr. 181 in Kluczow wielki bewilligt, und hiergerichts am 20. Juli, am 20. August und am 24. September 1875 jedesmal in den vormittägigen Amtsstunden gemäß den in den Acten erliegenden Licitations-Bedingnissen, deren Einsicht oder Abschriftsname jugleich gestattet wird, vorgenommen werden wird.

Peczeniżyn, am 10. März 1875.

(2181 3—3) **Edykt.**

L. 838. Dnia 21. Lipca, 2. Sierpnia i 23. Sierpnia 1875. o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 104 w Psarach Pawła Gąsiora własnej, ciała tabularnego nie stanowiących, na zaspokojenie pretensyi Leizera Glasa w kwocie 80 zł. a. w.

Cena wywołania stanowi 289 zł. 82 ct. a. w.

Przy trzecim terminie nastąpi sprzedaż i niżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków można przejrzeć w Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice 14. Kwietnia 1875.

(2221 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7424. W dniach 1. Sierpnia, 16. Sierpnia i 31. Sierpnia 1875. każdą razą o godzinie 10. przed południem przedsięweźmie tutejszy Sąd na rzecz Herscha Lorberbauma celem zaspokojenia należności 166 zł. 23 ct a. w. z przynależytościami przymusową licytacyę realności pod l. 149 w Letni należącej do dłużnika Michała Głowiaka.

Cena wywołania wynosi 2025 zł.

Zakład 202 zł. 50 ct. a. w.

Inne warunki można przejrzeć w registraturze tutejszej.

C, k. Sąd powiatowy.

Medenice dnia 23. Kwietnia 1875.

(2286 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 28.761. Poszukuje się do najęcia lokalności na umieszczenie aresztów policyjnych od c. k. Dyrekcyi Policyi niezbyt od dalonej składającej się z 12 do 14 pokoi a między niemi 4 obszerniejszych z 2 kuchniami, drewutnią i t. d., która do 15. Września 1875. ma być oddaną w zarząd c. k. Dyrekcyi Policyi.

Właściciele realności, którzyby chcieli wynająć swoje lokalności na cel wspomniony, zechcą pisemne oferty, w których warunki najmu dokładnie określić należy wnieść do c. k. Namiestnictwa na ręce pana c. k. dyrektora Policyi we Lwowie, najdalej do 12. Lipca 1875.

Szczegółowych wyjaśnień co do warunków najmu udzieli c. k. dyrektor Policyi.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 24. Czerwca 1875.

(2284 3—3) **Kundmachung.**

Z. 1426. Bei dem k. k. Lottoamte in Lemberg erliegen 49 Centner Startpapiere zur Veräußerung. Von diesen 49 Centner kommen 26 Centner zur Verstampfung unter Aufsicht.

Die mit 50 kr Stempel markirten Offerten können unter Anschluß eines Reugeldes von 15 fl. öst. W. beim k. k Lottoamte bis zum 13. Juli l. J. 12 Uhr Mittags überreicht werden. K. k Lottoamt

Lemberg, am 22. Juni 1875.

(2296 3—3) **Konkurs.**

L. 1262. Celem obsadzenia dwóch posad powiatowych adjunktów sądowych IX. klasy rangi, jednej w Lubaczowie a drugiej w Rawie rozpisuje się konkurs z terminem 14dniowym od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej.

Ubiegający się o te posady, mają swoje prośby należycie poparte, wnieść w powyż oznaczonym terminie do Prezydyum c. k. Sądu krajowego Lwowskiego.

Lwów, dnia 24. Czerwca 1875

(2288 3—3) **Edykt.**

L. 1268. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza niniejszem, że w sprawie egzekucyjnej Hersza Rissa przeciw Marcinowi i Maryi Michalewiczom pto. 60 zł. w. a. z pn. odbędzie się celem wydobycia powyższej pretensyi z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu realności pod l. k. 70 w Lisichjamach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Marcina i Maryi Michalewiczów własnej w trzech terminach na dniu 23. Lipca, 27. Lipca i 24. Września 1875. każdą razą o godzinie 10 z rana w tutejszej sali sądowej, a to w pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 80 zł ustanowionej, w trzecim terminie zaś i poniżej takowej.

Protokół zastawnego opisu i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Lubaczów dnia 13. Maja 1875.

(2293 3—3) **Edykt.**

L. 2249. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Rzeszowie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Marcina Kalandyka przeciw Janowi Woźniakowi w kwocie 40 zł. 35 ct. z pn. odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 20. Lipca 1875., 20. Sierpnia 1875. i 21 Września 1875. licytacya realności gruntowej pod Nr. 4 w Drabiniance.

Cena wywołania 285 zł., wadyum 28 zł. 50 ct.

Dotyczące protokoła egzekucyjne i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Rzeszów dnia 30. Kwietnia 1875.

(2282 3—3) **Konkurs.**

L 4751. Celem obsadzenia posady woźnego przy wyższym Sądzie krajowym we Lwowie z płacą roczną 300 zł. i 25% dodatkiem aktywalnym opróżnionej, względnie posady woźnego przy Sądzie I. instancyi w Galicyi wschodniej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 31. Lipca 1875.

Ubiegający się o tę posadę mają swe należycie udokumentowane podania wnieść do Prezydyum wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

Lwów, 22. Czerwca 1875.

(2263 3—3) **Edykt.**

L. 1997. C k. Sąd obwodowy w Rzeszowie rozpisuje na prośbę pp. Mieczysława i Bronisława Brzeskich w celu zaspokojenia wierzytelności, wywalczonej w kwocie 1400 zł. w. a. wraz z 5% odsetkami od dnia 15. Stycznia 1865 aż do zapłaty kapitału płynącymi, tudzież kary konwencyonalnej w kwocie 210 zł. w. a., jakoteż dalej sumy 1452 zł. z procentem po 5% od 15. Stycznia 1865 aż do dnia zapłaty kapitału płynącym tudzież kary kowencyonalnej w kwocie 217 zł. 83 ct wal. austr. i kosztów sądowych w kwocie 26 zł 28 ct. oraz kosztów egzekucyjnych w kwocie 13 zł. 98 ct. w. a. już przyznanych i dalszych kosztów egzekucyjnych obecnie w umiarkowanej kwocie 220 zł. 92½ ct. się przyznających, egzekucyjną publiczną sprzedaż dóbr tabularnych Hucisko Jaworuickie, w obrębie Tyczyńskiego c. k. Sądu powiatowego położonych a p. Leopolda Stęberskiego własnych i do tej sprzedaży wyznacza w tutejszym Sądzie trzy termina licytacyjne, na dzień 15. Lipca 1875 19. Sierpnia i 16. Września 1875 zawsze o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

I Sprzedane będą na pierwszych dwóch terminach dobra Hucisko Jawornickie najwięcej ofiarującemu jednak nie niżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie zaś nawet niżej ceny szacunkowej wszelako nie niżej ceny, któraby wszystkie na tych dobrach zahipotekowane wierzytelności pokryła, ryczałtem i bez prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze.

II. Za cenę wywołania stanowi się szacunek oznaczony w kwocie 17 564 zł. 38 ct. w. a.

III Chęć kupna mający obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi, złożyć na ręce komisyi licytacyjnej 10tą część sumy szacunkowej w okrągłej sumie 1756 zł w. a. jako wadyum w gotówce w banknotach austr. lub też w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego galicyjskiego ziemskiego, lub banku narodowego we Wiedniu, lub nareszcie w obligacyach indemnizacyjnych, lub rządowych wraz z należącemi kuponami i talonami według kursu w gazecie rządowej na dniu licytacyi poprzedzającym zanotowanego, jednakże nie wyżej ponad nominalną wartość tychże papierów policzyć się mającego.

IV. Gdyby dobra rzeczone w pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę szacunkową, zaś na terminie trzecim nawet za cenę wszystkie wierzytelności na dobrach Hucisko zahipotekowane pokrywającą, sprzedane nie były, ustanawia się w celu ułożenia warunków ułatwiających termin w c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie na dzień 16. Września 1875 o godzinie 4 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg tabularny dóbr wspomnionych można przejrzeć w Sądzie tutejszym.

O tej licytacyi zawiadamia się egzekwowanego p. Leopolda Stemberskiego, c. k. Prokuratoryę skarbową we Lwowie imieniem skarbu państwa, oraz wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu znanych do rąk własnych, zaś wierzyciela hipotecznego Szyję Langsama z miejsca pobytu niewiadomego tudzież wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 18. Stycznia 1875 prawo hipoteki na dobrach Hucisko Jawornickie uzyskali jako też i tych wierzycieli hipotecznych, którymby z jakiejkolwiek przyczyny uchwała licytacyę dozwalająca przed terminem licytacyi doręczoną nie została przez kuratora zarazem ustanowionego adwokata Dra. Bindera z substytucyą adwokata Dra. Reinesa.

Rzeszów 13. Maja 1875.

Doniesienia prywatne.

L. 12. **OGŁOSZENIE.** (2302)

Rada nadzorcza

Towarzystwa zaliczkowego Krośnieńskiego

podaje do wiadomości,
iż dnia 15. lipca 1875. o godzinie 10. rano odbędzie się w KROŚNIE

Ogólne Zgromadzenie

członków tegoż Towarzystwa.

Na porządku dziennym będą następujące przedmioty:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Towarzystwa od początku założenia do końca roku 1874.
2. Sprawozdanie komissyi rachunkowej z grona Rady nadzorczej wybranej z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi Absolutorium.
3. Wybór sześciu członków Rady nadzorczej, z których czterech ustępuje przez wylosowanie w myśl §. 22. statutu, a dwóch w miejsce tych, którzy przestali być członkami Towarzystwa.
4. Wybór kasyera.
5. Wnioski Rady nadzorczej:
   a) względem zmiany §. 55. statutu, co do zniżenia kwoty udziałów,
   b) co do rozdziału zysku z roku 1874.
   c) względem przyzwolenia na wsparcie z funduszów Towarzystwa dla wdowy po zmarłym kasyerze Towarzystwa.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie
dnia 23 czerwca 1875.

Prezes: **Starowieyski** w. r.